

W NUMERZE M.IN.: WIEŚCI LOKALNE • SPRAWA DLA REPORTERA RAZ JESZCZE • OPERACJA
OLSZYNA'2005 • PIEŁĘGNIARKI W SZPITALU • PO ŚMIERCI PAPIEŻA - CUD JANA PAWŁA • MOJA
DROGA DO POLSKI • LISTY • KOMUNIKATY • KRZYŻÓWKA • KRONIKA POLICYJNA



PRZEGŁĄD LUBAŃSKI

POWIATOWY MIESIĘCZNIK LOKALNY

LUBAŃ (MIASTO I GMINA)
• OLSZYNA • LEŚNA
• PLATERÓWKA
• SIEKIERCZYN
• ŚWIERADÓW-ZDRÓJ

NR 5 (153)

MAJ 2005

CENA 2,00 zł

(w tym 0% VAT)

INDEKS 321745 ISSN 1232-6119

NAKŁAD 750 EGZ.

Amerykański desant na Bożkowice

Tego jeszcze nie było! Amerykańskie wojska zaatakują od strony Stankowic. Desant morski przez Jezioro Leśniańskie skieruje się na plażę w Bożkowicach, której będą broniły ...oddziały niemieckie. Choć wojenni stratedzy trzymają zawsze daty takich operacji w wielkiej tajemnicy, my już wiemy - **desant nastąpi w sobotę, 28 maja**. Rekonstrukcję historyczną z czasów II wojny światowej zapowiada jej główny organizator, Jacek Liszkowski, człowiek, który znalazł pomysł na turystyczny produkt w regionie nad Kwisą. O I Międzynarodowym Zlocie Pojazdów Militarnych "Olszyna'2005" i rekonstrukcjach bitew z czasów II wojny światowej - czytajcie wewnątrz numeru.

ZAPROSZENIE

Serdecznie zapraszamy wszystkich kolekcjonerów
i miłośników militariów do Olszyny, na Dolnym Śląsku, w dniach
od 25 do 29 maja 2005 r. na pierwszy
Międzynarodowy Zlot Pojazdów Militarnych
i Grup Rekonstrukcji Historycznej „Operacja Olszyna 2005”.

Po raz pierwszy w kraju, zbudowane będą trzy bazy
wojskowe podzielone następująco:

1. Historyczne pojazdy wojskowe z czasów II Wojny Światowej
2. Powojenne pojazdy wojskowe
3. Baza grup rekonstrukcji historycznych

Na poligonie spotkają się wszyscy właściciele czołgów, wozów pancernych, wojskowych, jeepów, motocykli oraz innych zabytkowych pojazdów wojskowych.

Wszystkim odwiedzającym proponujemy wspaniałą zabawę i moc atrakcji, w tym dużo niespodzianek: desant wojsk amerykańskich na umocnione pozycje niemieckie, Mistrzostwa Piłkarskie Armii Zaprzyjaźnionych "Olszyna 1944" etc...

Organizator: Jacek Liszkowski i przyjaciele, tel. 600 855 481
więcej na www.alchemia.pl



TELEWIZJA LUBAŃ-BOLESŁAWIEC
na 51 kanale UHF

magazyn

NIEDZIELA GODZ. 14.00 i 20.00
ŚRODA GODZ. 16.00 i 20.00

INFO-TEXT PRZECZ CAŁĄ DOBĘ
TYLKO CIEKAWY INFORMACJE!

HURTOWNIA



Małgorzata Wieczorek

59-800 LUBAŃ,
ul. FABRYCZNA 7
tel./fax (075) 721-54-58,
722-60-77
kom. 501 258 966

POLECA:

- ARTYKUŁY BIUROWE
- ARTYKUŁY SZKOLNE
- ARTYKUŁY CHEMICZNE
- ZABAWKI

CZYNNE PN.-PT. 8-18
W SOBOTY 8-14

ZAMÓWIONE TOWARY
DOSTARCZAMY
DO KLIENTÓW
WŁASNYM TRANSPORTEM!

Zapraszamy!

Księgarnia A.D. Czarnieccy
ul. Tkacka 4 WDH Lubań
czynne poniedziałek-piątek 9-18
sobota 9-14
poleca podręczniki szkolne,
art. papiernicze, tornistry,
książki, gry, puzzle

Krótko i na temat /Krótko i na temat/ Krótko i na temat/ Krótko

Pocztowy skandal

Świeradów-Zdrój od kilku dni poraża informacja, roznoszona przez miejscowych listonoszy o zmianie od 1 maja 2005 r. kodu pocztowego miasta Świeradów-Zdrój z UP 59-850 na UP 59-630 Mirsk. W związku z tą informacją i tymi zmianami społeczność Świeradowa-Zdroju wraz z Władzami Miasta zbierają podpisy pod protestem przeciw takim praktykom Poczty Polskiej.

Burmistrz Miasta Zbigniew Szereniuk wystosował w tej sprawie oficjalny protest przeciw takim praktykom do Ministerstwa Infrastruktury oraz do Dyrektora Naczelnego Poczty Polskiej.



„Człowiek Roku”

Nie wybrano jeszcze laureatów w tegorocznej edycji powiatowego konkursu. Powód - nie może zebrać się kapituła konkursu w liczbie gwarantującej większość (tzw. quorum). Przypomnijmy - od roku 2004 decyzja o przyznaniu tytułów w poszczególnych kategoriach należy do Kapituły Konkursowej złożonej z dotychczasowych laureatów. W tym roku do rozpatrzenia pozostają cztery wnioski.

Lubańska poetka wyróżniona

Janina Szuba z Lubania została wyróżniona przez Polsko-Amerykańską Akademię Poezji w konkursie na wiersz z okazji Dnia Matki. Nagrodzony wiersz publikujemy.

Kocham Cię Mamo

Za nieprzespanych wiele nocy
Za uśmiech w chwili zapatrzenia
Za ucałowanie lezki malej
Gdy zapłakały moje oczy
Za serca zbuntowanego wyciszenie
Kocham Cię Mamo...



Za dotyk Twoich ciepłych dłoni
W chwilach choroby, dni bez słońca
I gdy byłam po raz pierwszy zakochana
Kiedy nie mogłam zła zapomnieć
W godzinie bajek opowiadania
Kocham Cię Mamo...

Za zrozumienie mnie bez słowa
Za przytulenie w czasie udręki
Za długie ze mną nocne rozmowy
Pomimo zmęczenia, obolałej ręki
I za ciasteczka wprost bajeczne
Kocham Cię Mamo...

Janina J. Szuba

Do rzecznika przez dwa dni w tygodniu

Z dniem 9 maja br. biuro Powiatowego Rzecznika Konsumentów w Lubaniu jest czynne tylko w poniedziałki i wtorki w godzinach 9.00-14.00. Biuro znajduje się w Starostwie Powiatowym przy ul. Mickiewicza 1.

Sesja w powiecie

Najbliższą sesję Rady Powiatu Lubańskiego zaplanowano wyjątkowo na wtorek 24. maja. Początek obrad o godz. 10.30.

DYŻUR RADNEGO

Radny Rady Powiatu Lubańskiego

Janusz Skowroński (LPR)

pełni dyżur radnego w każdy pierwszy wtorek miesiąca
w godz. 16-18 w siedzibie LPR w Lubaniu (Pl. 3-go Maja obok sądu)
Najbliższe dyżury - 10.05. (wyjątkowo!) i 7.06. - zapraszam!



Zasłużony dla Diecezji Legnickiej

To pamiątkowe odznaczenie otrzymał z rąk biskupa legnickiego Tadeusza Rybaka lubański

przedsiębiorca Andrzej Junciewicz. Uroczystość miała miejsce w katedrze legnickiej 2.04. (na kilka godzin przed śmiercią Jana Pawła II), Wśród czterech odznaczonych

Andrzej Junciewicz był jedynym wyróżnionym z dekanatu lubańskiego. Od wielu lat p. Junciewicz aktywnie uczestniczy w budowie kościoła św. Jadwigi Śląskiej w Lubaniu, wcześniej znacząco pomagał przy pracach remontowo-budowlanych kościołów w Olszynie i Pisarzowicach oraz parafii w Henrykowie.

- To odznaczenie traktuję jako nasze wspólne, wielu osób aktywnie uczestniczących i wspomagających budowę kościoła św. Jadwigi i domu parafialnego - mówi pan Junciewicz. - Chcielibyśmy, aby dom parafialny funkcjonował już pod koniec przyszłego roku.

Mistrzowie ortografii

Po raz kolejny z inicjatywy nauczycieli języka polskiego - Renaty Czuj i Tomasza Dudy z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych im. Adama Mickiewicza w Lubaniu, odbyło się II Powiatowe Duże Dyktando o tytuł MISTRZA ORTOGRAFII 2005. Współorganizatorem konkursu było Powiatowe Centrum Edukacyjne w Lubaniu.

W konkursie uczestniczyło 35 uczniów z lubańskich szkół ponadgimnazjalnych. Wprawdzie mistrza nie wyłoniono, ale najlepsza w potyczkach ortograficznych okazała się Agnieszka Żabska z kl. II d z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych im. Adama Mickiewicza w Lubaniu. Ponadto wyróżniono Dawida Myśliwca (kl. IIc), Iwonę Kusiak (kl. Ic) i Mateusza Żemietrę (kl. Ia). Wszyscy wyróżnieni to uczniowie z ZSP im. A. Mickiewicza w Lubaniu.

Gratulujemy zwycięzcom i ich nauczycielom - podsumowała Anna Adamska dyrektor Powiatowego Centrum Edukacyjnego w Lubaniu. - Nie należy jednak zapominać, że współautorami sukcesów uczniów w szkołach średnich są również inni nauczyciele, szczególnie pracujący z dziećmi w szkołach podstawowych.

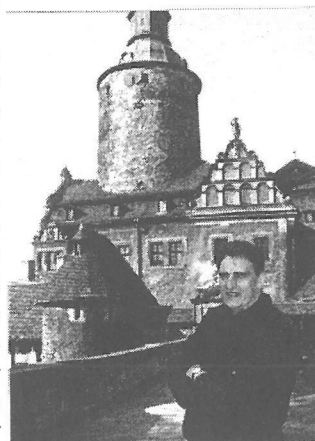
Wołoszański wraca do zamku Czocha

Bogusław Wołoszański powróci do zamku Czocha. Tym razem na dłużej.

Jak powiedział kilka dni temu w rozmowie z „PL” na zamku sam Bogusław Wołoszański, jesienią zaczyna się tu zdjęcie do 13-odcinkowego serialu TVP. Powstanie on na podstawie wydanej niedawno powieści Wołoszańskiego pt. „Twierdza szyfrów”. Zaś prawdopodobnie w lipcu twórca „Sensacji XX wieku” odwiedzi Czoche raz jeszcze w celu przygotowania dokumentacji do serialu.

Powodem krótkiej wizyty było m.in. rozejście się w terenie w poszukiwaniu miasteczka, które... zagrałoby Leśną. Dziś Leśna zmieniła się na tyle, że znacznie odbiegła od wojennego pierwowzoru i chyba sama siebie zagrać nie będzie mogła. W serialu potrzebne będą np. brukowane ulice i stara, autentyczna zabudowa. Tej autor szukał m.in. w Platerówce, Sulikowie i Gozdniczy.

W dniach 28-29.05. zamek Czocha zaprasza na turnieje i pokazy walk rycerskich. Nie zabraknie atrakcji dla najmłodszych.



Kolejna manipulacja

L
I
S
T
Y

W ostatnim numerze „Przeglądu Lubańskiego” ukazała się rozmowa, którą przeprowadził Janusz Skowroński z braćmi Józefem i Stanisławem Sikorskimi o programie „Sprawa dla reportera” pt. „Jak to było naprawdę?”.

Przypomnijmy, kilka tygodni wcześniej został wyemitowany program „Sprawa dla reportera” dotyczący braci Sikorskich. W tym programie w bardzo niekorzystnym świetle przedstawiono miasto i gminę Leśną. W programie padały głosy, że tu nie dotarła samorządność, że jest tu koniec świata i nawet bociany zawracają, że upadły wszystkie zakłady pracy a ostatni jest w likwidacji, że stała się ogromna krzywda dla przedsiębiorczych biznesmenów (panów Sikorskich) ze strony samorządu, że przerwano im budowę warsztatu ślusarskiego za sprawą błędnej decyzji ówczesnego burmistrza i to było przyczyną ich bankructwa. W celu naprawienia im szkód żądają oni 15 mln odszkodowania ze strony gminy tzn. tyle, ile wynosi roczny budżet miasta i gminy Leśna. W programie stwierdzono, że sądy są złe, ponieważ nie przyznały im 15 mln odszkodowania za poniesione straty i oczywiście zły jest leśniański samorząd, ponieważ nie chce im wypłacić rocznego budżetu za winy poprzedników.

Ile zła wyrządził ten program dla wizerunku miasta i gminy Leśna wie każdy, kto ten program oglądał. Panowie Sikorscy po tym programie dołączyli do swoich wrogów oprócz sądów i samorządu leśniańskiego kolejnego wroga, tj. moją osobę, posła tej ziemi Michała Turkiewicza. Pytanie dlaczego? Odpowiedź jest prosta.

Ponieważ ja miałem czelność bronić podczas programu (za co mnie wycięto) a następnie na łamach lokalnej prasy i telewizji dobrego imienia ziemi leśniańskiej. Podczas nagrania programu w studiu telewizyjnym TVP, wcześniej zapoznając się z materiałami źródłowymi (z sądu i urzędów) stwierdziłem, iż przyczyna bankructwa panów Sikorskich i ich obecnych kłopotów było dopuszczenie się samowoli budowlanej, nie realizowanie budowy zgodnie z pozwoleniem na budowę. Stwierdziła to kontrola ze strony ówczesnego Urzędu Rejonowego w Lubaniu, którą to decyzję następnie podtrzymał Urząd Wojewódzki orzekając, że panowie Sikorscy realizują nie zgodnie z planem budowy kotłownię oraz wiatę. Dlatego też wstrzymano im tylko tę część budowy, która nie była zgodna z pozwoleniem budowy, jednocześnie pouczono ich, jakie mają złożyć dodatkowe dokumenty by zalegalizować samowolę budowlaną (czego nigdy nie zrobili) poczym mogą dalej kontynuować całość budowy, łącznie z tą częścią niezgodną z planem.

Nie jest też prawdą, że bank przestał ich w tym momencie finansować, tj. w lipcu-sierpniu 1992 r., ponieważ po tym fakcie otrzymali jeszcze ze strony Banku Zachodniego trzy transze kredytu tj. w sierpniu 1992 r. i w styczniu i kwietniu 1993 r. Ostatecznie w 1994 r. bank podjął decyzję o nie udzielaniu nowego kredytu ponieważ panowie Sikorscy nie mieli zabezpieczenia pod następne kredyty.

Jedynym niemoralnym zachowaniem, o czym też mówiłem w tym programie, było postępowanie ówczesnego burmistrza, który sprzedał im działki, dał warunki lokalizacyjne budowy w oparciu o które Urząd Rejonowy udzielił pozwolenia na budowę a następnie w marcu 1992 r. zawiadomił urząd by sprawdził budowę panów Sikorskich, czy jest ona realizowana zgodnie z planem oraz warunkami wydanymi przez gospodarkę wodną. Urząd Rejonowy przeprowadził kontrolę, wtedy stwierdził samowolę budowlaną i wstrzymał tę część budowy, która była niezgodna z pozwoleniem.

Wyjątkową bezczelnością jest też stwierdzenie panów Sikorskich, że prawnik, którego zatrudniał w biurze poselskim, który udzielił bezpłatnej pomocy dla kilkuset osób w ciągu ostatnich trzech lat, miałby żądać od nich pieniędzy. Gdy do mnie zgłosili się panowie Sikorscy, po wysłuchaniu ich skierowałem do radcy prawnego, który raz w miesiącu przyjeżdża i udziela bezpłatnych porad we wszystkich trudnych sprawach. Poprosiłem by przywieźli wszystkie, podkreślałem wszystkie, źródłowe dokumenty w oparciu o które radca prawny przygotowałby im opinię prawną, tak jak w wielu innych sprawach, bym miał wiedzę, jakie działania można podjąć w ich sprawie. Przed programem dowiedziałem się, że panowie Sikorscy nie skorzystali z usług prawnika, twierdząc, że wszyscy prawnicy na naszym terenie są ze sobą powiązani i oni nie mają do nich zaufania. Rodzi się za tym pytanie, dlaczego zwrócili się do posła z innego regionu? Odpowiedź jest prosta. Ponieważ nie ma on dostępu do materiałów źródłowych zgromadzonych w sądach i urzędach w naszym regionie. Panowie Sikorscy pokazują tylko wrywkowo dokumenty, które do-

wodzą tezy, że zawinił samorząd a nie oni. Dlatego też nie mogąc posłużyć się moją osobą w walce z gminą wybrali posła aż z regionu poznańskiego. Ja nigdy nie dopuściłbym się skierowania tej sprawy do programu „Sprawa dla reportera”, który przyczynił się do zniesławienia miasta i gminy Leśnej.

W jednym mają rację panowie Sikorscy, że jestem dla nich bezużyteczny, ponieważ nie mogą się mną posłużyć by wyciągnąć od miasta i gminy Leśna 15 mln zł, a tym samym przyczynić się do upadku i degradacji tego samorządu.

Michał Turkiewicz, poseł na Sejm RP

L
I
S
T
Y

„Sprawa dla reportera” raz jeszcze

Szanowny Panie Redaktorze

Odpowiadając na Pana pismo z dnia 18-03-2005 r. informuję, że moje oświadczenie w sprawie programu Pani Jaworowicz ukazało się w lokalnym piśmie „Ziemia Lubańska” nr 4 z dnia 22.02-8.03 na stronie 6. Ubolewam nad tym, iż tytułując swój artykuł „Jak to było naprawdę” podobnie jak Pani Jaworowicz słuchał Pan tylko jednej strony, dlatego postanowiłem wstrzymać się od jakichkolwiek komentarzy.

Z poważaniem

burmistrz

mgr inż. Mirosław Markiewicz

Tak, to manipulacja

chciałoby się powiedzieć po przeczytaniu obu wypowiedzi, zwłaszcza poselskiej. Szkoda tylko, że wyobraźnia nie podsunęła Panu Posłowi i tego, że jestem w zmowie z Panią Jaworowicz i wszystkie media uwzięły się na „rozgadanie” parlamentarzystę. A tak swoją drogą - obiecał Pan wniesienie ostrego protestu do Zarządu TVP w sprawie swojego medialnego „niebytu” w programie p.Jaworowicz. I co? Widział to ktoś?

Ja zrobiłem to, co powinien zrobić każdy lokalny dziennikarz. Następnego dnia po emisji programu pojawiłem się w Leśnej, aby sprawdzić, czy w sprawie braci Sikorskich coś drgnęło. Wiedziałem, że program był nagrywany dwa tygodnie przed emisją. To wystarczająco dużo, aby - deklarując się publicznie, coś dla dobra tych ludzi - Panie Burmistrzu Leśnej - zrobić. To, co zobaczyłem, było smutne. Pan burmistrz nie zrobił w tej sprawie nic, choć na antenie „poszło”, że będzie starał się ludziom pomóc i problem rozwiązać. Usłyszała to cała Polska. I co? I nic.

Pisanie oświadczeń po gazetach - Panie Burmistrzu - tematu Pan nie załatwi. Bo prędzej czy później wyborcy przy urnie dokonają weryfikacji Pańskich zachowań i publicznych przyrzeczeń, gdy trzeba naprawiać błędy otrzymane w spadku po poprzednikach.

Nie twierdzą i nigdy nie twierdziłem, że sprawa Sikorskich jest prosta, łatwa i przyjemna. Miałem wystarczająco dużo dziennikarskiego czasu, aby się z nią zapoznać (i to nie wybiórczo!). Nie twierdzą, że istnieć cudowne rozwiązanie, które zadowoli wszystkich. Ale po telewizyjnym programie zarówno burmistrz Leśnej jak i poseł „z tej ziemi” mieli niepowtarzalną szansę wyjść ludziom naprzeciw. Choćby podjąć próbę zawarcia ugody, porozumienia, jakiegos kompromisu.

To, że do czegoś takiego nie doszło, świadczy tylko o Was, Panowie i o takim a nie innym pojmowaniu służby publicznej. Tymczasem w Leśnej dochodzi - z tego co wiem - do kolejnej eskalacji konfliktu - tym razem z wykorzystaniem komornika. Nie wróży to dobrze...

I jeszcze jedno - przeszedłem dokładnie to, co zrobił w tej sprawie poznański poseł Andrzej Aumiller. Wypowiedź posła Turkiewicza, że poznański kolega nie ma dostępu do materiałów źródłowych zgromadzonych w sądach i urzędach w naszym regionie jest obrażaniem pracy tamtego człowieka, do klasy którego naszemu parlamentarzystyście naprawdę daleko. Obawiam się, że do września będzie Panu Turkiewiczowi ciężko tę klasę osiągnąć. Więc niech sobie - póki co - manipuluje dalej...

Janusz Skowroński
redaktor naczelny

Poglądy wyrażane przez Czytelników w listach do redakcji nie są poglądami redakcji. Uznajemy jednak prawo do swobodnego wyrażania swoich poglądów także na tych łamach. Pierwszeństwo mają zawsze listy dotyczące problematyki lokalnej.

napisz do nas:

przeglad.lubanski@polska.lex.pl

Od ponad roku stoję na czele protestu załogi szpitala. Reprezentuję swoje koleżanki i kolegów w sądach i wraz z nimi toczę walkę o pracę, prawo i godność. Ostatnio ogromne zamieszanie spowodowała moja osoba w mundurku na dyżurze. Dlatego czuję się w obowiązku wyjaśnić tę sytuację.

Ewa Gutek: za nami stoi prawo!



Większość osób ujętych w pozwie jest zarejestrowanych w Powiatowym Urzędzie Pracy. Prezes Jarosław Mączyński zgłosił tam zapotrzebowanie na

pielęgniarki. Kiedy zgłosiliśmy się po zasiłki wręczono nam tzw. karty referencyjne. Otrzymałam również taką kartę z pouczeniem, że odmowa pracy wiąże się z utratą zasiłku na trzy miesiące. Ze szpitala dotarła do mnie wiadomość, że mam być zatrudniona w oddziale opiekuńczym. Nie chciało mi się w to wierzyć, ponieważ prezes niejednokrotnie zapewniał mnie, że pracy w lubańskim szpitalu nigdy nie otrzymam. Czułam, że jest to celowe działanie, próba rozbicia grupy. Wykonałam wiele telefonów, a następnie zorganizowałam zebranie z załogą. Tak naprawdę nie miałam wyjścia, bo przecież jestem pełnomocnikiem procesowym, a odmowa mogłaby nam tylko zaszkodzić.

Umówiliśmy się, że na wizytę do prezesa pójdziemy razem. Usłyszałam, że mam być zatrudniona na Izbie Przyjęć. Pan Mączyński rozpoczął swoją grę. Wezwał całą kadrę kierowniczą, a rozmowy toczono za zamkniętymi drzwiami. Następnie odebrano nam karty, a prezes zapytał mnie o kasację. Zapewniłam go, że nie wystąpię ze sporu, a nakazy pracy nie dotyczą procesu sądowego. Jedna z koleżanek została wezwana do gabinetu, a pan Mączyński wpisał jej, że... nie spełnia wymagań! Z kolei mnie poinformowano, że idę na oddział opiekuńczy. W tym dniu z siedmiu osób zatrudniono pięć, a następnego dnia z grupy wyłoniono sześć kolejnych.

Otrzymałam trzymiesięczną umowę o pracę, w czasie której przez dwa i pół miesiąca mam pracować na jedną zmianę, aby przyuczyć się do zawodu, który wykonuję od trzynastu lat, posiadam również kwalifikacje pielęgniarki anestezjologicznej. Jestem dumna, że mogę reprezentować tak solidarną i mądrą załogę, która wie, co przeżywam po uiszczeniu mnie na liście pana Mączyńskiego. Dla nich warto czasami schować dumę w kieszeń.

Sąd Najwyższy przyjął kasację do rozpatrzenia. Sprawa najprawdopodobniej rozstrzygnie się w czerwcu. Wiem, że prawo stoi za nami i z niecierpliwością czekam końca tego koszmaru. Czekam, aż wszyscy wrócimy na swoje stanowiska pracy. Trzymajcie za nas kciuki!

Ewa Gutek

HARMONOGRAM ZEBRAŃ GRUP CZŁONKOWSKICH SM LUBAŃ PRZED ZEBRANIEM PRZEDSTAWICIELI CZŁONKÓW W 2005 ROKU

**SPÓŁDZIELNIA
MIESZKANIOWA
LUBAŃ**
Rok założenia 1965

L.p.	Nazwa grupy członkowskiej	Liczba członków	Liczba delegatów	Termin zebrania		Miejsce zebrania	Uwagi dotyczące obsługi przez RN
				Data	Godzina		
1	Olszyna	30	1	09.05.2005	17:00	Urząd Gminy w Olszynie	
2	Piastów I	465	13	10.05.2005	17:00	Klub SM Ul. Łużycka 1	
3	Piastów II	743	21	11.05.2005	17:00	Klub SM Ul. Łużycka 1	
4	Piastów III	201	6	12.05.2005	17:00	Klub SM Ul. Łużycka 1	
5	Śródmieście	520	15	13.05.2005	17:00	Klub SM Ul. Łużycka 1	
6	Członkowie oczekujący	161	5	07.05.2005 21.05.2005	11:00	Klub SM Ul. Łużycka 1	
	Razem	2120	61				

Termin Zebrania Przedstawicieli Członków: 11 czerwiec 2005 r. o godz. 9:00
(Klub SM, ul. Łużycka 1)

W lipcu na Bukowinę

Działająca w Lubaniu Fundacja Bukowińska „Bratnia Pomoc” organizuje w dniach 18-30 lipca br. pielgrzymkowy wyjazd na Bukowinę. Szczególną okazją jest przypadające w tym roku 100-lecie konsekracji kościoła św. Anny w Storożynie. Szczegóły i zapisy: Jan Gula (prezes fundacji) - tel. 64 63 898.

Śladami ks. prałata Jana Winiarskiego

Kilkoma wolnymi miejscami dysponują organizatorzy tej wycieczki-pielgrzymki. Trasa: (m.in.)-Kraków Łagiewniki-Tarnów-Przemyśl-Lwów-Złoczów-Tarnopol-Kamieniec-Truskawiec-Lublin-Częstochowa. Termin: 27.06.-05.07. Szczegóły i zapisy: Tadeusz Sztaba (Stow. Rodzin Katolickich Parafii Św. Trójcy) - tel. kom. 509 349 705

Czym są rekonstrukcje historyczne?

To odtwarzanie działań wojennych, poszczególnych jej operacji. Mogą dotyczyć różnych okresów historii - ja głównie zajmuję się II wojną światową. Także wojną wietnamską. Jeżdżę od kilku lat z dziećmi na podobne zloty w kraju - do Darłowa, Bielska-Białej. Obserwując, zdecydowałem się na coś takiego na Dolnym Śląsku. Po raz pierwszy połączyłem zlot pojazdów militarnych z konkretną rekonstrukcją, czyli widowiskiem historycznym. Tak, aby miało charakter i poznawczy, i edukacyjny.

Muszę załatwić wodę w jeziorze

rozmowa z Jackiem Liszkowskim

I jak to się stało, że dojdzie do niego w ramach „OLSZYNY”?

Dwa miesiące szukałem odpowiedniego terenu, w końcu trafiłem do burmistrza Olszyny. On zaproponował mi teren około 20 ha. Obejrzałem i zaakceptowałem. O taki teren chodziło! Burmistrz pomaga mi do dziś w wielu sprawach organizacyjnych, uruchamia kontakty. Bardzo ceni sobie pomoc olszyńskiego urzędu.

Kto przyjedzie? I jaki jest walor dydaktyczno-edukacyjny takiej imprezy?

Spodziewam się ok. 100 pojazdów z okresu II wojny światowej, będzie kilkadziesiąt osób. Do tego turyści, widzowie - razem trzeba to będzie liczyć chyba w tysiące. Ale myślę, że damy radę. Zaprosiłem na zlot okoliczne szkoły, niech mają namiastkę historii. Będzie możliwość nie tylko obejrzenia pojazdów, ale i prawdziwej przejażdżki nimi. Choćby czołgiem czy oryginalnym Hammerem. Zapraszam również miejscowych kombatanów, uczniów klas wojskowych. Baza - czyli poligon wojskowy - będzie zlokalizowany w Olszynie na torze motocrossowym.

Zaś desant morski - w Bożkowicach. Teraz mam problem, bo muszę załatwić... wodę w jeziorze, bo jest niski stan. Gdy o tym mówię, w Polsce się śmieją, ale wiadomo, jezioro jest zaporowe, więc i wodę w nim się „załatwia”. Dodam, że podczas zlotu zaplanowaliśmy turniej piłkarski, któremu nadaliśmy rangę mistrzostw „Armii Zaprzyjaźnionych”. To nowość na tego typu imprezie, ściągamy mundury i pokazujemy, że to przecież tylko zabawa. Na szczęście.

Czy nie zechciałby Pan podjąć się rekonstrukcji ulicznych walk o Lubań z 1945 roku?

Już jestem po rozmowach z burmistrzem Lubania. Wyraził zainteresowanie. Byłoby to w autentycznym terminie tej bitwy, zimą lutego - marca, 61 lat później. Oglądałem poligony pod Lubaniem, ale jednak skłaniałem się do pokazania fragmentu walk ulicznych w mieście. Podczas Olszyny będę o tym rozmawiał z kolegami z grup rekonstrukcji historycznych.

Jak Pan tu trafił?

Do Wolimierza przyjechałem 4 lata temu. Prowadzę rodzinne gospodarstwo agroturystyczne „Alchemia”, mam 45 lat, dwójkę dzieci 12 i 13. Kiedyś przez wiele lat uprawiałem hokej na lodzie w KTH Krynica, Dąbrowa Tarnobrzeg, później w Niemczech.

Zapraszamy więc na „Operację Olszyna”.

Tak, całe rodziny. Dodam, że wstęp jest wolny. A w kilku miastach powiatu dodatkowe atrakcje - parada pojazdów. Cała baza wojskowa na torze w Olszynie. Szczegóły na plakatach.

Rozmawiał Janusz Skowroński

PRZEGŁĄD LUBAŃSKI
liczą się fakty i prawda!

Temat z okładki - rekonstrukcje historyczne

OPERACJA TAMA

W sześćdziesiątą rocznicę bitwy o Lubań znów wybuchły gwałtowne walki, a wrogie armie stanęły naprzeciw siebie. I chociaż zimowa sceneria doskonale nawiązywała do walk w Ardenach w grudniu 1944 r. to również nietrudno było sobie wyobrazić klimat wojennych dni marca 1945 r., gdy front przetaczał się przez powiat lubański.

Z inicjatywy Jacka Liszkowskiego z gospodarstwa agroturystycznego „Alchemia” w Wolimierzu do inscenizacji batalistycznej stawili się dwie grupy rekonstrukcji historycznej: Pomierania 1945 odtwarzająca wojska niemieckie i Normandię 44 rekonstruktorzy US Army. Wraz z uczestnikami, których razem było 52, przybył sprzęt wojenny z czasów II wojny: cztery samochody terenowe jeep, niemiecki wóz sztabowy Stoewer oraz amerykański opancerzony transporter półgąsienicowy M3 Half Track i ciężarówka GMC. Efekty pirotechniczne, jak również autentyczną broń strzelającą ślepymi nabojami, zapewniły magazyny byłej Wytwórni Filmów Fabularnych z Łodzi. Obie walczące strony dzielnie wspo-



Amerykańskie czołwki zdobyły tunel prowadzący do tamy

magowały dwa karabiny maszynowe obsługiwane przez funkcjonariuszy Straży Granicznej z Lubania.

Niestety, tegoroczna aura całkowicie wyeliminowała z akcji użycie sprzętu motorowego. Jeep, którym jechałem, dobrze radził sobie w trudnym terenie, ale na drodze w Stankowicach i on ugrzązł w zaspie śnieżnej. To samo stało się z terenowym mercedesem Straży Granicznej. Z kolei defekt silnika uniemożliwił amerykański transporter, który pozostawiony w Leśnej cieszył przechodniów swoim widokiem. Terenem zaciętych walk okazała się tama w Stankowicach, z której dzielni jankesi próbowali wyprzeć niemieckich żołnierzy. Duża ilość użytej amunicji i wybuchy petard potęgowały przez echo wywoływały niesamowite wrażenie i jedynie żal, że tegoroczna inscenizacja była imprezą zamkniętą dla publiczności. Na pocieszenie organizator zaprasza wszystkich na I Międzynarodowy Zlot Pojazdów Militarnych „Operacja Olszyna 2005” (szczegółowy program drukujemy poniżej).

Tekst i zdjęcia: Arkadiusz Wilczyński



Niemiecy obrońcy zażarcie bronili pozycji

PROGRAM ZLOTU

MIĘDZYNARODOWY ZLOT POJAZDÓW MILITARNYCH „OPERACJA OLSZYNA 2005”

Odbydzie się w dniach od 25. 05. 2005 do 29. 05. 2005 w Olszynie na Dolnym Śląsku. Patronat honorowy nad Zlotem objął Minister Obrony Narodowej Jerzy Szmajdzkiński.

- 25. 05. 2005 Przyjazd uczestników
- 26. 05. 2005 Uroczyste otwarcie. Przejazd parady przez: Olszynę, Lubań, Leśną, Czołch, Gryfów Śląski. Atrakcja wieczoru: Koncert zespołu muzycznego „Ioty na motolotni, festyn.
- 27. 05. 2005 Przejazd parady (Trasa parady: Olszyna, Gryfów Śląski, Mirk, Świeradów Zdrój, Wolimierz, Świecie, Leśna, Bożkowice, Grodnica, Olszyna). Atrakcja wieczoru: Prezentacja w wykonaniu Plutonu Specjalnego Kompanii Odwodowej Łużyckiego Oddziału Straży Granicznej w Lubaniu. Festyn.
- 28. 05. 2005 Desant wojsk amerykańskich przez Jezioro Leśnańskie na umocnione pozycje niemieckie, strony ataku: Stankowice, „U Buckich”. Amerykanie, Bożkowice plaża- Niemcy Na terenie zlotu rozdanie nagród, atrakcja wieczoru- niespodzianka. Festyn.
- 29. 05. 2005 Zakończenie imprezy, wyjazd uczestników

W trakcie zlotu trwać będzie konkurs na najlepszy pojazd z okresu powojennego i II Wojny Światowej. Nagrodzona zostanie również najlepsza grupa rekonstrukcji historycznych.

Główne atrakcje dla publiczności to możliwość zwiedzania baz wojskowych, strzelanie na strzelniczy, przejażdżki czołgiem i pojazdami militarnymi oraz okazja kupić całego wyposażenia wojskowego na bazie w miejscu imprezy.

W trakcie trwania imprezy odbędzie się Mistrzostwa Piłkarskie Armii Zaprzyjaźnionych „Olszyna 1944”.

Organizator: Jacek Liszkowski i przyjaciele, tel. 600 855 481
więcej na www.alchemia.pl



W nawiązaniu do listu pt. „Horror w PKO”, opublikowanego w Państwa miesięczniku pragnę przedstawić kilka istotnych faktów dotyczących przedstawianych przez Czytelnika zagadnień związanych z funkcjonowaniem oddziału w Lubaniu. Uprzejmie wyjaśniam, że decyzję o przeniesieniu oddziału do nowej siedziby bank podjął w związku ze:

- złym stanem technicznym budynków, w których były zlokalizowane oddziały,
- zagrożeniem, jakie powodował dla klientów i pracowników zły stan techniczny obiektu przy ul. Bankowej – nie remontowany przez właściciela od kilkudziesięciu lat,
- brakiem sali operacyjnej i odbiegającą od podstawowych standardów bankowych niefunkcjonalność pomieszczeń przy ul. Spółdzielczej, wynajmowanej z tych powodów jedynie tymczasowo,
- utrudnieniem w dostępie do banku osobą niepełnosprawnym,

Mając na uwadze opisywane wyżej warunki pracy i obsługi do połowy 2002 r. bank poszukiwał na terenie Lubania dla oddziału nowej lokalizacji. Spośród kilku ofert wybrano obiekt najbardziej przygotowany do adaptacji na warunki bankowe, o najdogodniejszej lokalizacji i umożliwiający dostęp do banku osobom niepełnosprawnym. Obecna lokalizacja jest wygodna zarówno dla klientów korzystających uprzednio z placówki przy ul. Spółdzielczej jak i dla tych, którzy przychodzili na ul. Bankową. Budynek, w którym obecnie ma siedzibę Oddział zlokalizowany jest w ścisłym centrum miasta, w ciągu handlowo-usługowym, z możliwością zaparkowania samochodu. Przy tej samej ulicy zlokalizowanych jest większość lokalnych placówek administracyjnych takich jak Urząd Miasta, Poczta, Sąd. Obecnie klienci mają do dyspozycji nowoczesny, klimatyzowany lokal spełniający wszystkie obowiązujące w banku standardy. W placówce funkcjonują cztery stanowiska dysponentcko-kasowe (obsługa poprzez dyspensery), dedykowane obsłudze klientów indywidualnych oraz dwa wyznaczone do obsługi klientów instytucjonalnych. Pracownicy przy tych stanowiskach obsługują klientów w pełnym zakresie operacji gotówkowych i bezgotówkowych.

Dodatkowo przy stanowisku obsługujących klientów instytucjonalnych w sytuacji, gdy pracownicy nie obsługują tych klientów – realizują również wypłaty gotówkowe klientów indywidualnych. Na piętrze natomiast znajdują się stanowiska kredytowe (obsługa klientów indywidualnych i budownictwa mieszkaniowego) oraz stanowisko do obsługi klientów bankowości prywatnej. W oddziale znajdują się tabliczki informujące o znaj-

dujących się w oddziale stanowiskach (analogiczne tabliczki umieszczone są przy stanowiskach).

Jednocześnie informujemy, że w oddziale znajduje się całodobowy bankomat z funkcją depozytową. W bankomacie można pobrać gotówkę oraz sprawdzić stan salda na rachunku a przy pomocy funkcji depozytowej można złożyć przelew, zamówienie na czek, założyć lokatę lub przekazać wniosek kredytowy. Udogodnienia te dostępne są dla naszych Klientów posiadających rachunek SUPERKONTO wraz z kartą płatniczą i wprowadzone zostały po to, aby w większości załatwianych spraw w banku Klienci nie musieli przychodzić do oddziału. Ponadto w Lubaniu zainstalowanych jest w centrum miasta drugi całodobowy bankomat. Od października 2004 r. funkcjonuje w ramach rachunku SUPERKONTO dodatkowa usługa bankowości elektronicznej PKO Inteligo. Dzięki tej usłudze zdecydowaną większość operacji dotychczasowo wykonywanych w placówce bankowej można realizować przez Internet lub za pomocą konsultanta serwisu telefonicznego. Istnieje również możliwość złożenia dyspozycji wykonania zleceń stałych, które bank będzie realizował zgodnie z poleceniami klienta.

Warta również dodać, że w Lubaniu do dyspozycji Klientów jest również agencja PKO BP, która realizuje wiele czynności bankowych. Bank podjął również działania ukierunkowane na uruchomienie w Lubaniu kolejnej agencji banku, która będzie kolejnym kanałem dostępu do banku dla Klientów.

Oferta banku jest tak skonstruowana, aby klienci mieli możliwość korzystania zarówno z tradycyjnych form operacji bankowych jak również poprzez alternatywne kanały dystrybucji. Zachęcamy klientów do przysmarowania się do korzystania nie tylko z tradycyjnych form kontaktu z bankiem. Zlecenia stałe, polecenie zapłaty, realizowanie przelewów i innych transakcji za pośrednictwem telefonu lub Internetu jest nie tylko wygodne, odbywa się bez zbędnych formalności, ale przede wszystkim tańsze, a w niektórych przypadkach nawet bez opłat.

Uwagi kierowane w liście Państwa Redakcji są dla nas bardzo cenne. Każda uwaga krytyczna oraz propozycje ze strony klientów są podstawą do nieustannej pracy nad poprawą jakości świadczonych przez bank usług.

Jednocześnie mamy nadzieję, że powyższe wyjaśnienia przyjęte zostaną ze zrozumieniem oraz uzasadniają konieczność wprowadzenia w banku zmian dotyczących zarówno wyglądu oddziału jak i oferty produktów i usług bankowych.

Z poważaniem

Dyrektor – Edward Kawicki

PKO BP SA Regionalny Oddział Detaliczny we Wrocławiu

Szanowna Redakcjo!

W jednym z ostatnich numerów „PL” ukazał się list jednego z petentów lubańskiego PKO, opisujący horror, jaki się dzieje w nowej placówce PKO na Placu 3-Maja.

Otóż, jestem jednym z klientów, którzy tego doświadczali i doświadczać, ale w moim przypadku już do czasu. Podpisuję się pod wszystkim, co autor listu wytknął, a nawet dodam więcej.

Według wszelkich informacji (szyldy) PKO czynne jest od godz. 8.00. ale konia z rzędem temu, kto o tej porze załatwi np. oprocentowanie książeczki. Specjalistki od tego rodzaju obsługi pojawiają się najczęściej o godz. 9.00.

Dalej – następny „cud” to możliwość podjęcia o tej porze większej gotówki, np. 10 000 zł. Po prostu brak pieniędzy. Po awanturze zaczyna się ich „zbiórka” i jest szansa podjęcia takiej gotówki w nominalach po 50 zł. Żeby choć dawali do tego jakiś worek.

Dalsza sprawa to wypłacanie takiej gotówki „na kupki”, np. po 1000 zł żeby kasjer i klient widzieli (jak również pozostali klienci stojący „jak gwizdki” w holu), jaki jest obrót gotówki.

Błędne informacje przy okienkach to już drobniejsza sprawa.

Nieudolność kierownictwa (nie pań bezpośrednio obsługujących), brak kompetencji i brak najmniejszej organizacji – to wszystko żenujące.

Może by tak kierownictwo placówki odezwowało się, co zamierza z tym robić dalej. Przemilczanie tematu i udawanie, że nie się nie dzieje, dodatkowo świadczy o ich nieudacznictwie.

Póki co, apeluję do wszystkich klientów – rezygnujcie z usług tej placówki, jak ja to zrobiłem i nie żałuję. Są lepsze placówki.

Z poważaniem

Z.M. z Lubania

(nazwisko do wiad. redakcji)



Toyota przyjechała do Lubania

Państwo Halina i Zbigniew Daniluk z Lubania wygrali jeden z ostatnich samochodów osobowych marki Toyota Yaris, które były głównymi nagrodami w zakończonej niedawno Autoloterii PZU. Swoją nagrodę zwycięzca odebrał w salonie dealera Toyoty w Świebodzicach, z rąk Barbary Mróz, dyrektora Oddziału Okręgowego PZU SA we Wrocławiu.

- Od ponad 20 lat jesteśmy wiernymi klientami PZU i wygrana w Autoloterii jest dla mnie wspaniałą niespodzianką. Wieloletnie zaufanie do największej firmy ubezpieczeniowej opłaciło się i sprawiło wielką radość - mnie i moim najbliższym - mówi szczęśliwy posiadacz Toyoty z Lubania.

Autoloteria będąca akcją promocyjną ubezpieczeń komunikacyjnych trwała ponad 4 miesiące.

W czasie wielkiej loterii do rąk szczęśliwców – klientów PZU SA trafiło w całej Polsce ponad 5 tysięcy nagród w tym: 16 samochodów osobowych, 200 telewizorów, 200 zestawów kina domowego, 200 miniów, 200 aparatów cyfrowych, 800 aparatów fotograficznych oraz 4000 zestawów narzędzi samochodowych.

(inf. wł.).

Jaki to system?

Uważna obserwacja ostatnich piętnastu lat najnowszej historii Polski nasunęła mi pytanie: w jakim systemie przyszło nam żyć? Nie jest to na pewno system demokracji socjalistycznej. Nie jest to również z pewnością demokracja kapitalistyczna. Więc co?

Zastanawiam się nad rzeczywistością i spróbuję ją zdefiniować poprzez opisanie faktów. Rok 1989. Agonia socjalizmu. Euforia narodu z uzyskania wolności. Rozbudzenie nadziei na lepsze jutro. Wyzwolenie olbrzymiego potencjału gospodarczego dotychczas krępowanego przepisami minionego systemu. Gwałtowna erupcja przedsiębiorczości, powstające jak grzyby po deszczu drobne firmy handlowe, usługowe i produkcyjne. Bardzo wyraźny ruch w indywidualnym budownictwie mieszkaniowym. Zmiany na lepsze z dnia na dzień widoczne są gołym okiem, bez potrzeby manipulowania danymi statystycznymi. Na ulicach widać coraz więcej uśmiechniętych twarzy Polaków, jakby mówiących - jest dobrze, a ma być jeszcze lepiej. To wszystko dzieje się pomimo krępujących, nie nadążających za zmianami przepisów prawa przede wszystkim gospodarczego. Importerzy i eksporterzy do końca życia będą pamiętać zadymione pomieszczenia na urzędach celnych i spędzone w nich całe noce i dni w oczekiwaniu na swoją odprawę. Nic nie znaczący zmęczenie i piętujące się trudności. Była nadzieja i wiara w lepsze jutro. Jutro, a nie jakieś tam odległe przyszłe okresy. Ludzie ucyli się młodej demokracji i wierzyli w nią dobrowolnie, bez odgórnych nacisków. Lata mijały szybko. Jak w kalejdoskopie zmieniały się rządzące opcje. Góra zaczynała niepostrzeżenie żyć własnym trybem w oderwaniu nie tylko od swojego elektoratu, ale i od całego narodu. Ludzie w dążeniu do poprawiania swojego bytu jeszcze tego nie zauważali. Ale to już był fakt. Naród wydawał resztki przymusowo nagromadzonych w poprzednim systemie (ze względu na brak towarów) pieniędzy. A władza rozrastała się w zastraszającym tempie. Uchwalono urząd prezydenta wraz z całą świtą. Dwuizbowy parlament rozrośnięty do gigantycznych w stosunku do wielkości Państwa rozmiarów. No i oczywiście rząd wraz ze swoimi agendami, kilkakrotnie liczniejszy niż obiecywano. Przeprowadzano coraz to nowe reformy administracyjne kraju, które nijak się miały do założeń. Zawsze jednak pociągały za sobą tworzenie nowych stanowisk urzędowych. Powstały powiaty, urzędy marszałkowskie, pozostały urzędy wojewodów. Kolejno następujące po sobie obozy władzy ustawodawczej i wykonawczej tworzyły przepisy na bazie, których powstawały tylko dla nich zarezerwowane tzw. stołki z olbrzymimi gaźnami. Wyczulone na takie pociągnięcia społeczeństwo zaczynało reagować protestami. Jednak publiczne media, powiązane nierozdzielnie z rządzącymi, nie odzwierciedlały nastrojów ludności. Wrzucane były coraz częściej tzw. tematy zastępcze. A to aborcja, która powracała w cyklu czteroletnim niczym kometa. A to konkordat rozciągany w czasie dla przyćmienia prawdziwych problemów, które należało rozwiązywać. To znowu kilkakrotnie pojawiająca się reforma oświaty, służby zdrowia, czy służb specjalnych. W ostatnim czasie mamy do czynienia z niezwykle obfitością afer gospodarczych, czy też nie schodzący z anteny TV temat teczek agentów, kandydatów na agentów i pokrzywdzonych. Nasi parlamentarzyści są tak zapracowani, że brak im czasu na udział w obradach sejmiku, o czym

mamy możliwość niejednokrotnie przekonać się oglądając puste miejsca w sali posiedzeń w czasie krótkich migawek w TV. Ta sama TV karmi nas bezowocnymi dyskusjami naszych parlamentarzystów nad marnością prawa, które sami uchwalają. Mało tego - jego interpretacja przez wielu prawników jest taka, że dla jednego $2+2=5$, dla innego, $2+2=6$ ale nigdy 4.

Jak w tym wszystkim ma się poruszać zwykły obywatel, na którego nałożono obowiązek znajomości prawa? Tak oto minęło 15 lat i na ulicach znowu widzimy smutne i zrezygnowane twarze rodaków. Ponad trzy miliony bezrobotnych, przepełnione noclegownie dla bezdomnych i coraz dłuższe kolejki w darmowych jadłodajniach po miskę zupy. Coraz to nowe inicjatywy społeczne typu: gorący posiłek dla biednych dzieci, zbiórka odzieży ciepłej przed nadchodzącą zimą i wiele innych. Nie jestem przeciwny takim działaniom. Ale gdzie jest Państwo, które zdzierza ze swoich obywateli podatki a mimo to na wszystko brak pieniędzy? Tylko nie na olbrzymie wynagrodzenia dla wybranych w demokratycznych wyborach. Czy aby na pewno mamy tu do czynienia z demokracją? Wydaje mi się, że demokracja kończy się z chwilą oddania głosu w trakcie wyborów. Później władza szczerze odgradza się, czy jak kto woli - odcina od korzeni i żyje dla siebie. Elektorat będzie potrzebny przy kolejnych wyborach. Tymczasem młodzi, wykształceni ludzie tysiącami emigrują w świat w poszukiwaniu pracy i lepszego jutra. Utracili całkowicie wiarę że w swoim kraju mogą budować przyszłość dla siebie i swoich rodzin. Zastanawiam się, co mogłoby jeszcze raz podważyć ludzi i obudzić w nich nadzieję i chęć do życia? Może drastyczne ale konieczne reformy typu: likwidacja urzędu prezydenta, likwidacja senatu, ograniczenie liczebności sejmu przykładowo do 80 posłów. Likwidacja urzędów marszałkowskich i wielu zbędnych agend rządowych. Ograniczenie liczby radnych wszystkich szczebli i wprowadzenie zaszczytu pełnienia tych funkcji społecznie. Tak to byłby sygnał, że nie utraciliśmy jeszcze całkowicie instynktu samozachowawczego.

Zastanawiam się czy aby nie mamy dzisiaj do czynienia ze zbrodnią na Narodzie? Tak, zbrodnią. Bo jak znaleźć logiczne wytłumaczenie na postępowanie kolejno następujących po sobie ekip rządzących? Najpierw szermuje się umiejętnie hasłami, które Naród chce usłyszeć by uzyskać jego zaufanie. Następnie na jego plecach sięga się po władzę. Potem mechanizm jest już prosty. Wbijają się ludziom do głów, że na wszystko w kraju brak środków. Na oświatę, służbę zdrowia, bezpieczeństwo, pomoc społeczną i wiele innych dziedzin życia społecznego... Nie brak tylko na kasę dla siebie. Będąc przy władzy tworzy się takie prawo, które ma służyć interesom klasy rządzącej. Chodzi nie tylko o podatki bezpośrednie, ale również o pośrednie jak np. abonament TV. Tak, na to Sejm ma czas, aby wymyślić jak wyciągnąć od będącego na skraju biedy społeczeństwa ostatni grosz. Władza aż do obrzydzenia porównuje się poziomem życia do swoich odpowiedników na zachodzie Europy. A co z resztą społeczeństwa? Czy ono kiedykolwiek osiągnie jakiś uznawalny w świecie poziom życia materialnego? Obawiam się, że pytanie to pozostanie bez odpowiedzi. Bo niby, kto ma na nie odpowiedzieć? Chyba, że nastąpi kolejny zryw Narodu, aby historia mogła zatoczyć kolejne koło i wrócimy do punktu wyjścia. Ale nadzieję trzeba mieć. Bo tylko ona nam została.

Trochę odbiegłem od zamierzonego tematu. A może nie jest tak źle jak ja to widzę? Przecież jesteśmy w Europie. Ciekawi mnie opinia czytelników. Czy wielu z nich podziela moje spostrzeżenia?

Eljot (nazwisko i adres do wiadomości redakcji)

Niezwykła więź

Niezwykła, bo 60 letnia więź łączy ppłk w st. spocz. Janusza Strońskiego z Łużyckim Oddziałem Straży Granicznej. Był jednym z pierwszych



oficerów formujących 1 Łużycki Oddział Ochrony Pogranicza. Dziś, z okazji 60 rocznicy forsowania Nysy Łużyckiej, po raz kolejny odwiedził swoją jednostkę.

Zanim młody por. Janusz Stroński trafił do Lubania, przeszedł chlubny szlak bojowy. Podczas okupacji walczył jako żołnierz 13 Obwodu IV Okręgu Bch - AK na Lubelszczyźnie. W partyzantce, dwukrotnie ranny, mianowany został podporucznikiem, a za czyny bojowe oznaczony Srebrnym Krzyżem Virtuti Militari. Poszukiwany przez NKWD i Urząd Bezpieczeństwa schronienie znalazł w 37pp ZDP. Koniec wojny zastał go rannego w Melniku pod Pragę.

Wojenne rany leczył już w dywizyjnym szpitalu w Iłowie Żagańskiej. Tu też dostał nowy przydział służbowy do formujących się Wojsk Ochrony Pogranicza. W lubańskiej jednostce był komendantem strażnic w Zawidowie, Zasiękach i Tuplicach. Następnie trafił do Grupy Manewrowej i rozbił bandy „Wehrwulfu” pod Świeradowem i Szklarską Porębą. Z tym samym pododdziałem walczył w Bieszczadach z upowskimi nacjonalistami. Tworzył w Lubaniu załóżki Szkoły Podoficerskiej WOP, organizując kompanię szkolną, którą został pierwszym dowódcą.

Choć wojenny los związał go z mundurem, zawsze chciał być prawnikiem i mieszkać w rodzinnym Lublinie. Dlatego też wojsko nie sprzeciwiało się realizacji jego marzeń. Ukończył prawo na UMCS w Lublinie i pracował jako radca prawny. Dziś będąc na zasłużonej emeryturze udziela się społecznie jako Prezes Oddziału Wojewódzkiego w Lublinie Stowarzyszenia Klubu Kawalerów Orderu Wojennego „Virtuti Militari”. Mimo sędziwego wieku zawsze znajduje czas na odwiedziny swojej byłej jednostki, z którą, jak sam twierdzi, czuje się najbardziej emocjonalnie związany.

Rzecznik Prasowy Komendanta ŁOSG
ppłk Leszek Duczyński

65 lat temu najbardziej złowrogą datą dla Polaków z Kresów był 10 lutego 1940 r. Tego dnia wywieziono na wschód ponad 220 tysięcy Polaków – urzędników państwowych, działaczy samorządowych, osadników wojskowych, leśniczych i gajowych z rodzinami. Zaledwie dwa miesiące później, 13 kwietnia, wywieziono dalszych 300 tysięcy ludzi. W lecie 1940 r. deportowano znowu ponad 240 tysięcy Polaków – nie tylko tych z Kresów, ale także tych, którzy dotarli tu, uciekając przed Niemcami. W czerwcu 1941 r. wywie-

Moja droga do Polski

Czym właściwie różni się mój los od losu tysięcy Polaków deportowanych do Związku Radzieckiego? Pisanie na swój temat jest sprawą bardzo osobistą, więc krępującą. Nie nadaje się na bohatera, ale czego nie robi się dla kolegów ze szkoły, którzy zwrócili się do mnie w tej sprawie. Początkowo myślałem, że materiału jest bardzo mało ale w miarę przemyśleń sędzę, że starczyłoby na cały pamiętnik, ba... nawet na książkę. Całe szczęście, że dotyczy to krótkiego okresu mojego życia tj. od 1940 do 1949 roku.

Urodziłem się bardzo dawno temu na wschodzie Polski. Trzy klasy szkoły podstawowej ukończyłem w miejscowości rodzinnej, czwartą klasę w Tarnopolu w szkole im. Konarskiego (nosiliśmy charakterystyczne okrągłe czapki z szerokim bordowym otokiem).

Jesienią 1939 roku wkroczyli Rosjanie i nakazali uczęszczać do szkoły z językiem wykładowym ukraińskim. Nie trwało to długo. W kwietniu 1940 roku przyszli w nocy funkcjonariusze NKWD, załadowali nas do bydłowych wagonów, które zadrutowali i wywieźli nas na wschód. Jechaliśmy około miesiąca. W tym czasie przebyliśmy ok. 8 tysięcy kilometrów.

Dotarliśmy do ostatniej stacji kolejowej – Pawłodaru, „obłasti” (miasta wojewódzkiego) nad rzeką Irtysz, gdzie przeładowano nas na barki. Po kilku dniach dopłynęliśmy do kopalni Rudnik w miejscowości Majsk (ok. 40 km przed Semipałatyńskiem, którego nazwa wywodzi się od siedmiu namiotów – „siem pałatok”). Kto oglądał film „Kurier carski” w wersji rosyjskiej lub zachodniej, może spróbować to sobie wyobrazić. Kazano wysiąść nam na brzeg, gdzie pracodawcy wybierali wśród nas niewolników do pracy. Ktoś z miejscowych szepnął matce, że lepiej jest zostać na miejscu w kopalni. Tak też uczyniliśmy.

Wszystko tam było inne – dookoła jak okiem sięgnąć step, inni ludzie, inny klimat. Przydzielono nam „ziemiankę”, w której zamieszkało jednocześnie dziesięć rodzin. Wzdłuż ściany ustawiona była długa prycza z obrzynków sosnowych, oparta na wkopanych w ziemię palach. Spaliśmy na niej obok siebie jak śledzie, a cały dobytek przywieziony z domu, umieszczony był na ziemi pod pryczą. Miałem 10 lat. Zacząłem pracować w przykopalnianym gospodarstwie. Pasłem, karmiłem i połem konie. Wozłem drzewo z tratwy na teren gospodarstwa i wykonywałem różne prace porządkowe. Po pewnym czasie zostałem przyjęty do kopalni, gdzie pracowałem do końca pobytu. Początkowo byłem uczniem ślusarskim, później pracowałem już jako ślusarz, kowal i spawacz.

W kopalni wydobywano białą glinkę (ochra), którą ładowano na barki (od maja do października, gdyż w pozostałym okresie Irtysz zamarał) i przewożono do Pawłodaru. Tam ładowano ją na wagony i wieziono koleją do dużych zakładów metalurgicznych w Kuźniecku. Glinka służyła do budowy pieców martenowskich i wyrobu form odlewniczych.

Kilka słów historii. Za cara pracowali w kopalni katorżnicy, przykuci łańcuchami do taczek, którymi wozili urobek na barki. W czasie rewolucji zsyłano tam pierwszych „białych” alმაatyńskich Kozaków (byli to żołnierze carscy, którzy podbijali te tereny walcząc

z Tatarami i Kazachami). Kolejnymi zesłańcami byliśmy my – Polacy. Podczas wojny Rosjanie przywieźli tu Niemców z Ukrainy. A pod koniec mojego pobytu przywieziono Czeceńców, którzy wymarli w okresie od jesieni do wiosny z braku żywności i odpowiedniego ubrania.

W Lubaniu i powiecie żyje wiele osób, które przeszły piekło syberyjskich wywozek, szczęśliwie przeżyło i dziś przybliżają nam tamte czasy, by nie powtórzyły się już nigdy i zostały ocalone od zapomnienia.

W Lubaniu przy Pl. 3-Maja (naprzeciw sądu) ma swoją siedzibę Związek Sybiraków, zrzeszający kilkuset członków. Lubańskim oddziałem związku kieruje Pan Aleksander Hreczecha.



z Tatarami i Kazachami). Kolejnymi zesłańcami byliśmy my – Polacy. Podczas wojny Rosjanie przywieźli tu Niemców z Ukrainy. A pod koniec mojego pobytu przywieziono Czeceńców, którzy wymarli w okresie od jesieni do wiosny z braku żywności i odpowiedniego ubrania.

Wydobywana glinka była surowcem strategicznym. W czasie wojny potrzebna była do wytopu żelaza, w związku z czym warunki pobytu i pracy w kopalni były bardzo surowe, zbliżone do gułagu. Wszystko mogło tu być uznane za sabotaż. Nie wolno nam było oddalać się na odległość większą niż 4 km od miejsca zamieszkania. Pracowałem 12,5 godz. dziennie, bez wolnych niedziel i świąt, z półgodzinną przerwą na posiłek, który składał się z pół litra gotowanej wody („kipiatok”) i łyżki soli, bez której nie dało się żyć. Zimą musieliśmy pracować w kopalni odkrywkowej – zgodnie z przepisami do temperatury -45°C – ponieważ nie było termometrów, niejednokrotnie pracowaliśmy w niższych temperaturach. Latem temperatura utrzymywała się średnio +40°C. W maju jeden lub dwa razy padał niewielki deszcz, po którym step nieco się zazielenił.

Mógłby ktoś zapytać, jak udało mi się przeżyć to piekło? A to już inna historia, to moja prywatna „szkoła przeżycia” i temat na napisanie książki. Będzie to również odpowiedź dla kolegi z naszej klasy, który kiedyś powiedział na zebraniu:

- kolega Tomaszewski był w Związku Radzieckim, niech opowie nam jak tam było dobrze.

Wcześniej nie mogłem tego zrobić z wiadomych przyczyn. Teraz już mogę odpowiedzieć koledze: - Z mojego transportu liczącego 1300 osób, powróciło do kraju niecałe 300 osób – tak nam było „dobrze”, proszę kolegi.

O nastawieniu tubylców (Kazachów) do Polaków może posłużyć taki przykład:

- Ty znajesz? Cichocki podoch.

Gdy natomiast zginął koń kopalniany słyszało się:

- Ty znajesz, łosząd’ pomierła. Żałko.

Do kraju wróciłem w czerwcu 1946 roku i dzięki pomocy rodziny, zamieszkałem z mamą w Radoniowie. Miałem dopiero 16 lat, ale już bardzo duże doświadczenie życiowe. Szybko zrozumiałem, że

nie chcę być do końca życia ślusarzem czy rolnikiem. Muszę chodzić do szkoły i dobrze się uczyć, aby coś w życiu osiągnąć. Muszę też zmienić życiorys; w przeciwnym razie nie zdam matury i nie dostanę się na studia. Mój ojciec, były policjant, został aresztowany w lutym 1940 r. Dopiero przed dwoma laty otrzymałem odpowiedź z MSW, że ojciec znajduje się na liście katyńskiej pod numerem 2955, zamordowany przez NKWD w czerwcu 1940 r.

Po powrocie z Rosji, zacząłem uczęszczać do VI klasy szkoły podstawowej w Gryfowie. Za dobrą naukę szybko zostałem przeniesiony do klasy VII. Wszystkim siedmioklasistom proponowano wówczas zapisanie się do wstępnej klasy gimnazjum w Miłosnej. Miłosna to teraz Lubomierz. Po miesiącu nauki wystąpiłem z prośbą o przyjęcie mnie do pierwszej klasy gimnazjum. Zdałem egzamin i zostałem przyjęty. Szkołę ukończyłem w 1949 roku.

Naukę w Miłosnej rozpoczęliśmy od prac porządkowych. Nosiłmy ławki, stoły i krzesła z klasztornej strychu, sprzątaliśmy klasy, podwórko, myliśmy okna, wywoziliśmy śmieci. „Duży budynek” na podwórku (sala gimnastyczna) wypełniony był pod sufitem niemieckimi dokumentami. Tak samo zapełnione były piwnice budynku szkoły. Były to dokumenty z Generalnej Guberni. Dopiero po jakimś czasie zostały wywiezione i prawdopodobnie spalone.

Dzień nauki rozpoczynał się apelem wojskowym na dziedzińcu szkoły. Na czele stali uczniowie w mundurach wojskowych z dyktandami, na końcu my – cywile. W każdą niedzielę chodziliśmy wszyscy parami obowiązkowo do kościoła. W szkole uczono nas wszystkiego: zachowania się w towarzystwie, w szkole, na ulicy, jak należy kłaniać się itp.

Najbardziej utkwiła mi w pamięci atmosfera tej szkoły. Żyją nią do dziś wszyscy uczniowie, którzy na różne rocznicowe uroczystości przyjeżdżają z całego kraju a nawet z zagranicy.

Po ukończeniu gimnazjum w Lubomierzu, ponieważ nie chciałem być nauczycielem, przeniósłem się do LO w Lubaniu. Maturę zdałem w 1951 roku. Dostałem się na Akademię Medyczną we Wrocławiu, którą ukończyłem w 1956 roku. Po rocznym stażu w szpitalu jeleniogórskim podjąłem pracę w szpitalu w Lubaniu.

Pracowałem bardzo dużo – 6 godz. w szpitalu, 7 godz. w poradni i dyżury w pogotowiu. Odbyłem też wiele staży klinicznych, niemal we wszystkich klinikach ginekologiczno-położniczych w Polsce, co zajęło mi 5 lat życia. Nabyłem wiele ważnych umiejętności związanych z moją specjalizacją. Uzyskałem I i II stopień specjalizacji. Wygrałem konkurs na ordynatora oddziału ginekologiczno-położniczego w Lubaniu. (Byłem wtedy najmłodszym ordynatorem na Dolnym Śląsku, wyszkoliłem kilkunastu lekarzy). Obecnie jestem na emeryturze, staram się być nadal potrzebnym i służyć radą młodszemu kolegom.

Na koniec wróć jeszcze raz do tematu syberyjskiego. Gdy byłem w sanatorium, znajomy lekarz przeczytawszy moje wspomnienia zawołał: to był horror! Jak pan mógł to przeżyć? Wtedy zrozumiałem, że inni czytelnicy mogą mieć również podobne odczucia.

Cytując powiedzenie znanego polityka *nie chcę ale muszę*, uchylałam rąbka tajemnicy z mojej prywatnej „szkoły przeżycia”.

Przed wszystkim należało od początku uświadomić sobie położenie i kierując się instynktem, z determinacją walczyć o przetrwanie. Każdy człowiek musiał zdobywać pożywienie dla siebie i reszty swojej rodziny. Aby przeżyć, niezbędne były pewne uwarunkowania. Wszyscy członkowie rodziny powinni być młodzi, zdrowi i silni.

A oto przykład: pewna matka przyjechała z dwójką małych dzieci, w wieku 5 i 6 lat. Będąc u nich ostatni raz zobaczyłem pluszowego misia przyzwiązanego tasiemką do sufitu.

- Tadiu, dlaczego powiesiłeś misia na suficie?

- Żeby go pluskwy nie gryzły – odpowiedział malec.

Matka wszystko co miała oddawała do jedzenia dzieciom, dla siebie pozostawiając bardzo niewiele. Najpierw zmarła matka, potem jej dzieci.

Nie można było dać się złapać w propagandową pułapkę: - jeżeli wykonasz większą normę wydobywania, dostaniesz większy „pajok” (przydział chleba). Kto czytał „Archipelag Gułag” Solżenicyna wie, że parę gramów chleba nie daje możliwości regeneracji sił, natomiast wyższa norma prowadzi do szybkiego wyniszczenia i śmierci (vide pan Cichocki). Należało tak pracować, aby strata sił była jak najmniejsza. Skąd ja to wtedy wiedziałem? Przecież nie czytałem Solżenicyna. Może to Opatrzność, może przypadek, a może dowiedziałem się tego od ludzi, którzy tam wcześniej pracowali?

Aby przeżyć, należało przede wszystkim zdobyć pożywienie. Pierwszym sposobem był handel wymienny własnego dobytku na produkty żywnościowe, drugim – kradzież.

Istniały dwie formy własności: prywatna i państwowa. Prywatna była zwyczajowo nienaruszalna, jeden drugiemu nic raczej nie zabierał. Ewentualna kradzież prywatnej własności (jako kradzież drobna) nie była surowo karana przez prawo. Natomiast kradzież własności państwowej, „gosudarstwiennoj”, karana była bardzo surowo. Przekonał się o tym pan Krupa, były pracownik poczty w Tarnopolu, który jako pierwszy Polak sądzony był za kradzież z kołchozu jednej główki kapusty. Dostał za to 1,5 roku więzienia, ale nie przeżył tam nawet kilku miesięcy. Była to przestroga dla pozostałych: kraść trzeba, ale nie można dać się złapać.

Po powrocie do kraju, poszedłem do spowiedzi do ks. Pyclika, który był moim proboszczem i nauczycielem religii. Powiedziałem mu, że kradłem aby przeżyć. Spodziewałem się najgorszego. Tymczasem, o zgrozo! Usłyszałem: to dobrze, ci złodzieje ukradli nam wszystko, wszystko nam zabrali. Do tej pory nie wiem, czy ksiądz proboszcz uzgodnił to przedtem z Najwyższym, czy była to jego własna interpretacja siódmego przykazania, ale rozgrzeszenie dostałem.

W owym trudnym okresie mój spryt i pomysłowość okazały się niezwykle pomocne. Wiedziałem, że w Irtyszu są ryby. Potrzebowałem wędki i sam ją wykonałem. Z cienkich drucików liny cumowniczej barek pływających po rzece, zrobiłem haczyk a z włosia końskiego (ogonów koni pracujących w kopalni) „żyłkę”, splatając włosie w „kolanka”, które po połączeniu utworzyły linkę. Ryby łowiłem od godz. 1-szej w nocy do 6-tej rano, bo o godz. 7-ej musiałem już być na stanowisku w kopalni. Przeważnie udawało mi się złowić kilka małych ryb, nazywanych „czubaki”, podobnych do płoci. Była to uczta dla całej rodziny. Dostarczały nam białka, witamin, soli mineralnych. Nie zjedzone ryby nawlekano się na wiklinowe gałązki, (aby schły w wysokiej temperaturze powietrza) i przechowywało na zimę.

W miesiącach kiedy Irtysz wylewał, tworzyły się zakola z naniesionego mułu, które porastały trawą, szczawiem i rośliną podobną do szczypiorku czy czosnku. Tubylcy nazywali ją „huk” – cebulą. Spożywanie tej rośliny zapobiegało skorbutowi („cyngi”). Kto widział ludzi z owrzodzeniem podudzi i sączącymi się ranami, kto widział spuchnięte krwawiące dziąsła i chwiejące się zęby, które dawały się wyjąć palcami, widoku tego nie zapomni.

Podczas studiów, na ćwiczeniach dotyczących awitaminoz, omal nie doszło do dekonspiracji. Wyrwało mi się, że widziałem u ludzi skorbut. Potem w strachu tłumaczyłem się, że chyba tak mi się tylko zdawało. Bo i gdzie w Polsce mogłem to widzieć?

Pan Lewicki, mój sąsiad z ziemianki, miał problemy z nauką łowienia ryb i zbieraniem cebuli mimo, że chciałem go tego nauczyć. Miał „piękny” skorbut, ale szczęśliwie przeżył.

A to że sam przeżyłem? Może po prostu miałem szczęście? Nie wiem, czy miałem prawo wymienić tu nazwiska. Ale byli to realni, szlachetni ludzie i kto wie, czy nie jest to jedyna po nich pamiątka?

Zbigniew Tomaszewski



Zbigniew Tomaszewski (ur. 1929), zasłużony lubański lekarz-ginekolog, pochodzi z Hluboczka koło Tarnopola na Kresach. Jego wspomnienia ukazały w „Głosie Podolan” (nr 51, 2002 - „Moja droga z Kazachstanu do polskiej szkoły w Miłosnej-Lubomierzu”).



Zadaniem Europejskiego Funduszu Społecznego jest udzielanie wsparcia na rzecz rozwoju sfery zatrudnienia poprzez promowanie zachowań przyczyniających się do zwiększenia miejsc pracy, wyrównywania przedsiębiorczości, szans oraz inwestowania w zasoby ludzkie.



DYREKTOR POWIATOWEGO URZĘDU PRACY W LUBANIU

zaprasza osoby bezrobotne oraz pracodawców do uczestnictwa w programie współfinansowanym ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego realizowanym w ramach Działania 1.2 SPO RZL

Perspektywy dla młodzieży

AKTYWIZACJA ZAWODOWA BEZROBOTNEJ MŁODZIEŻY „ŻAGIEL”

KTO MOŻE ZOSTAĆ UCZESTNIKIEM PROGRAMU:

Uczestnikami programu mogą zostać osoby bezrobotne, które nie posiadają doświadczenia zawodowego w miejscu pracy oraz nie kierowane dotychczas na staż i przygotowanie zawodowe w miejscu pracy, spełniające następujące kryteria:

- młodzież poniżej 25 roku życia, bezrobotna przez okres do 6 miesięcy oraz od 6 do 24 miesięcy, licząc datę ostatniej rejestracji - urodzona nie wcześniej niż 1 stycznia 1981 roku,
- bezrobotni absolwenci wszystkich typów szkół, tj. osoby bezrobotne poniżej 25 roku życia - urodzone nie wcześniej niż 1 stycznia 1981 roku, zarejestrowane w okresie do upływu 12 miesięcy od dnia określonego w dyplomie, świadectwie lub innym dokumencie potwierdzającym ukończenie szkoły.

REALIZOWANE WSPARCIE:

- ☛ utworzenie 150 miejsc stażowych trwających od 3 do 7 miesięcy,
- ☛ zwrot kosztów dojazdu dla 57 uczestników odbywających staż,
- ☛ badania lekarskie dla wszystkich uczestników kierowanych do odbycia stażu.

JAK ZOSTAĆ UCZESTNIKIEM PROGRAMU:

Osoby bezrobotne zainteresowane uczestnictwem w programie powinny zgłosić się w Powiatowym Urzędzie Pracy w Lubaniu w celu wypełnienia „Ankiety wstępnej – deklaracji uczestnictwa w programie” (I p., pokój nr 3, 8).

INFORMACJA DLA PRACODAWCÓW:

Wnioskodawcą może być pracodawca, tj. jednostka organizacyjna, chociażby nie posiadała osobowości prawnej, a także osoba fizyczna prowadząca działalność gospodarczą, która zatrudnia lub ma zamiar zatrudnić co najmniej jednego pracownika.

- ☛ Wnioskodawca nie może być organizatorem stażu, jeżeli:
 - nie jest pracodawcą w myśl w/w definicji,
 - jest w stanie likwidacji lub upadłości,
 - zalega ze składkami na ubezpieczenie społeczne i Fundusz Pracy.

KRYTERIA WYBORU ORGANIZATORÓW STAŻY:

1. Gwarancja zatrudnienia osoby bezrobotnej po okresie stażu oraz długość gwarantowanego okresu zatrudnienia.
2. Ciekawy program stażu.
3. Wywiązanie się pracodawcy z umów zawartych z PUP na realizację aktywnych form przeciwdziałania bezrobociu w ciągu ostatnich 2 lat.

UWAGA !!!

Zapraszamy zainteresowanych pracodawców o składanie wniosków na staż opatrzonych logo EFS!

Druki wniosków na staż oraz wszelkie informacje na temat zasad współpracy można uzyskać w Powiatowym Urzędzie Pracy w Lubaniu, przy ul. Lwóweckiej 10, p. nr 8, tel. 722 35-19, w godz. 8.00 – 15.30 oraz na stronie internetowej PUP w Lubaniu <http://pup.luban.ibip.pl>

Wnioski wypełnione niestarannie, nieestetycznie i złożone bez wszystkich wymaganych załączników nie będą rozpatrywane!

Nabór będzie prowadzony do wyczerpania miejsc!



Zadaniem Europejskiego Funduszu Społecznego jest udzielanie wsparcia na rzecz rozwoju sfery zatrudnienia poprzez promowanie zachowań przyczyniających się do zwiększenia miejsc pracy, wyrównywania przedsiębiorczości, szans oraz inwestowania w zasoby ludzkie.



DYREKTOR POWIATOWEGO URZĘDU PRACY W LUBANIU
zaprasza osoby bezrobotne oraz pracodawców do uczestnictwa w programie
współfinansowanym ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego
realizowanym w ramach Działania 1.3 SPO RZL
Przeciwdziałanie i zwalczanie długotrwałego bezrobocia

AKTYWIZACJA ZAWODOWA OSÓB BEZROBOTNYCH „KOMPAS”

KTO MOŻE ZOSTAĆ UCZESTNIKIEM PROGRAMU:

Uczestnikami programu mogą zostać osoby bezrobotne, które spełniają następujące kryteria:

- powyżej 25 roku życia, bezrobotne przez okres do 12 m-cy, licząc datę ostatniej rejestracji – osoby, które w dniu rekrutacji ukończyły co najmniej 25 lat – decyduje data urodzin, z wyłączeniem bezrobotnych absolwentów,
- powyżej 25 roku życia, długotrwale bezrobotne przez okres od 12 do 24 m-cy, licząc datę ostatniej rejestracji osoby, które w dniu rekrutacji ukończyły co najmniej 25 lat – decyduje data urodzin.
- Osoby bezrobotne zainteresowane otrzymaniem środków na podjęcie działalności gospodarczej oprócz w/w kryteriów muszą spełnić warunki określone w Regulaminie dokonywania przez Starostę Lubańskiego refundacji ze środków Funduszu Pracy kosztów wyposażenia i doposażenia stanowiska pracy dla skierowanego bezrobotnego oraz przyznawania bezrobotnym środków na podjęcie działalności gospodarczej, który szczegółowo określa zasady przyznawania środków na podjęcie działalności gospodarczej (do pobrania w pokoju nr 13, II piętro oraz na stronie internetowej PUP)

REALIZOWANE WSPARCIE:

- pośrednictwo pracy i skierowanie 180 osób do odbycia przygotowania zawodowego na okres od 3 do 6 miesięcy,
- utworzenie dla 60 uczestników skierowanych do odbycia przygotowania zawodowego w miejscu pracy tzw. „grup wsparcia”,
- poradnictwo zawodowe i skierowanie 75 osób do odbycia szkoleń zawodowych,
- przyznanie 17 osobom jednorazowych środków na podjęcie działalności gospodarczej, poradnictwo zawodowe i skierowanie 17 osób do odbycia szkolenia „Moja Firma”.
- zwrot kosztów przejazdu dla 72 uczestników Skierowanych na przygotowanie zawodowe,
- badania lekarskie dla 180 osób kierowanych do odbycia przygotowania zawodowego oraz 75 osób kierowanych do odbycia szkoleń zawodowych.

JAK ZOSTAĆ UCZESTNIKIEM PROGRAMU:

Aby zostać uczestnikiem programu należy zgłosić się W Powiatowym Urzędzie Pracy w Lubaniu w celu wypełnienia „Ankiety wstępnej – deklaracji uczestnictwa w programie” (I p., pokój nr 3, 8). Powiatowy Urząd Pracy w Lubaniu może zaproponować udział w programie osobom bezrobotnym spełniającym w/w kryteria.

INFORMACJA DLA PRACODAWCÓW:

- Wnioskodawcą może być pracodawca, tj. jednostka organizacyjna, chociażby nie posiadała osobowości prawnej, a także osoba fizyczna prowadząca działalność gospodarczą, która zatrudnia lub ma zamiar zatrudnić co najmniej jednego pracownika.

WNISKODAWCA NIE MOŻE BYĆ ORGANIZATOREM PRZYGOTOWANIA ZAWODOWEGO, JEŻELI:

- nie jest pracodawcą w myśl w/w definicji,
- jest w stanie likwidacji lub upadłości,
- zalega ze składkami na ubezpieczenie społeczne i Fundusz Pracy.

KRYTERIA WYBORU ORGANIZATORÓW PRZYGOTOWANIA ZAWODOWEGO

1. Gwarancja zatrudnienia osoby bezrobotnej po okresie przygotowania zawodowego oraz długość gwarantowanego okresu zatrudnienia.
2. Ciekawy program przygotowania zawodowego.
3. Wywiązanie się pracodawcy z umów zawartych z PUP na realizację aktywnych form przeciwdziałania bezrobociu w ciągu ostatnich 2 lat.

Wnioski należy składać w PUP w Lubaniu na drukach opatrzonych logo EFS. Druki wniosków można otrzymać w PUP w Lubaniu (I p., pokój nr 8) oraz pobrać na stronie internetowej PUP w Lubaniu

Wnioski wypełnione niestarannie, nieestetycznie i złożone bez wszystkich wymaganych załączników nie będą rozpatrywane!

Nabór będzie prowadzony do wyczerpania miejsc.

W torebecie „od zawsze” nosiła inhalatory. Pomagały przy astmie, ta nie opuszczała jej od dwudziestu lat. Nawet nie zauważyła, że przestała ich używać. Zimą, po wielu miesiącach spojrzała do torebki. Po co ja to noszę?

Cud Jana Pawła

Janina Waniczek mieszka i pracuje w Lubaniu. Na początku lat dziewięćdziesiątych, tak jak wielu lubaniaków, postanowiła podreperować domowy budżet i popracować za granicą. Trafiła do Latiny we Włoszech. Pewnego razu w Latynie zjawiła się pielgrzymka z Jeleniej Góry. Następnego dnia chcieli być na papieskiej audycji w Rzymie. Od słowa do słowa zgadali się z panią Janiną i dowiedzieli się od niej, o której trzeba wyjechać z Latiny i jak się ustawić w Bazylice św. Piotra, by być jak najbliższe Ojca Świętego. Zaproponowali, aby lubianianka pojechała z nimi.

- Pamiętam ten dzień - mówi Janina Waniczek - bo było to 1 maja 1991 roku. Święto obchodzone jest także we Włoszech, więc i ja miałam wolne. Na audencji byłam już kilka lat wcześniej. Miałam w pamięci ten zgiełk, ścisk był nie do opisanego. Teraz byłam mądrzejsza. Cała tajemnica tkwiła w tym, żeby wyjechać bardzo wcześniej i ustawić się w Bazylice tuż przy barierce. Wiedziałam, skąd Ojciec Święty wchodzi do bazyliki i którędy idzie. Ot i wszystko. Pozostało cierpliwie czekać. Audycja była dla pielgrzymów z Polski i Niemiec. W sektorze niemieckim luz, w naszym - pisk niemiłosierny. Ale byliśmy pierwsi - Janina Waniczek z dumą pokazuje trzy zdjęcia potwierdzające jej słowa. Wykonał je sam Arturo Mari, fotograf papieski.

Jan Paweł II podszedł do mnie, spojrzał głęboko w oczy.

- Skąd jesteście? - zapytał.

Mimo tej radości, coś mnie zablokowało. W jednej chwili zrozumiałam, że ten człowiek wie o mnie wszystko. Zawstydziałam się, nogi miałam jak z waty.

„Lubań Śląski” - ledwie zdołałam wykrztusić z siebie.

Ludzie dotykali papieża, ściskali, całowali.

Papież cały czas przechodząc błogosławił prawą ręką tłumy, co widać na zdjęciach. Lewą dłoń miał wolną. Nachyliłam się i pocałowałam ją. Nie wiem, ile to trwało, zapewne chwilę, ale na mnie wywarło to niesamowite wrażenie.

Po audycji długo nie mogłam dojść do siebie. Cały czas pozostawałam w bazylice, tak „miękkie” miałam nogi. Czułam bezwład ciała, pierwszy raz w życiu coś takiego przeżyłam.

Papież usiadł na tronie. Pamiętam, że mówił o świętym Kazimierzu. Tylko tyle do mnie docierało. Gdy zaczęłam powoli do siebie dochodzić, przypominałam sobie, że przecież mam aparat. Coś tam nawet pstrykałam ale nie mogłam się skupić przy tych zdjęciach.

W torebecie „od zawsze” nosiła inhalatory. Pomagały przy astmie, ta nie opuszczała jej od dwudziestu lat. Nawet nie zauważyła, że przestała ich używać. Zimą, po wielu miesiącach spojrzała do torebki. Po co ja to noszę? - pomyślała. - Nie są mi potrzebne, termin ważności dawno minął. Wyrzuciła je.

Widziałam od początku, że moje uzdrowienie nie było dziełem przypadku. Pomógł mi Ojciec Święty, jestem tego pewna. Nie chwaliłam się tym na prawo i lewo, bo po co? Ludzie różnie reagują, najczęściej śmiechem. Mama, najbliżsi wiedzieli. Ważne, że byłam zdrowa.

Gdy w 1999 roku starałam się o dodatkowe ubezpieczenie z III filaru, w rubryce „przebyte choroby” wpisałam: astma. Zgodnie z



prawdą. Ubezpieczyciel zażądał dodatkowych badań. Gdy je wykonałam, bez żadnych problemów ubezpieczył mnie. Chyba musiał uznać, że te wyniki są bez zastrzeżeń. Zwłaszcza spirometria.

Jeden z uznanych wrocławskich lekarzy w szpitalu wojskowym nie mógł się nadziwić, że jestem całkowicie zdrowa. On nigdy nie słyszał o czymś takim, więc uznał, że moja astma jest „uśpiona”. Niech mu będzie, skoro tak to sobie tłumaczy. Tylko jak na czternaście lat to wyjątkowo długi „sen”, prawda?

Po śmierci Jana Pawła II na światło dzienne wychodzi coraz to więcej przypadków cudownych uzdrowień przypisywanych polskiemu papieżowi.

Włoski kardynał Francisco Marchisano przyznał w homilii w Bazylice św. Piotra o swym uzdrowieniu. Pięć lat temu operacja tętnicy szyjnej u kardynała, wskutek błędu lekarskiego zakończyła się paralizem prawej struny głosowej. Kardynał mówił w sposób prawie niesłyszalny. Jak twierdzi, Jan Paweł II miał dotknąć jego szyi i powiedzieć, że „będzie się modlić do Pana o uzdrowienie”. Po jakimś czasie kardynał zaczął normalnie mówić.

Inne świadectwo miał w połowie 2002 roku przekazać dziennikarzom sam arcybiskup Dziwisz. Umierający na raka mózgu Amerykanin miał życzenie spotkać Jana Pawła II. Doszło do tego w Castel Gandolfo, latem 1998 roku. Chory Amerykanin przyjął komunie, krótko rozmawiał z papieżem. Arcybiskup Dziwisz miał otrzymać telefon z wiadomością, że rak zupełnie zniknął - relacjonują włoskie media.

Watykan za życia Jana Pawła II trzymał w tajemnicy te świadectwa. Prawdopodobnie z chwilą rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego, komisja lekarska różnych wyznań będzie sprawdzała te przypadki, czy rzeczywiście uzdrowień tych nie można wytłumaczyć wiedzą lekarską.

Opisywanych przypadków jest wiele - włoscy dziennikarze twierdzą, że archiwum watykańskiego Sekretariatu Stanu liczy tysiące wpisów cudownych uzdrowień. Wierni donoszą o uzdrowieniach podczas audencji środowych, w czasie pielgrzymek Jana Pawła II a nawet podczas telewizyjnych transmisji mszy papieża.

Jest także pewne, że wśród opisywanych uzdrowień nie ma przypadku Janiny Waniczek z Lubania. Ona sama uważa, że jej przypadek jest cudem. Wielkim cudem.

- Pan Bóg może bardzo wiele i ja o tym wiem - kończy rozmowę.

Janusz Skowroński

Niższa marża operatora – to tańsze połączenia telefoniczne

Kto gra uczciwie

Przebrał się diabeł w ornat i ogonem na mszę dzwoni – to staropolskie przysłowie najlepiej oddaje sytuację, w której Telekomunikacja Polska SA skarży się na konkurencję do sądów i urzędów.

W ostatnich tygodniach wydarzeniem na rynku telekomunikacji była jednak skarga złożona na operatora sieci Era do Urzędu Regulacji Telekomunikacji i Poczty przez Telekomunikację Polską. Tymczasem sama TP w ostatnich latach w roli oskarżonego przed URTiP-em występowała kilkadziesiąt razy.

Zarzuty jakie jej stawiano są bliźniaczo podobne do tego, co teraz nie podoba się TP – że konkurencja nie chce zmniejszyć swojej marży. A bez zmniejszania marż nie ma mowy o spadku cen.

Rekordzistą w bojach o niskie marże jest Tele2. Według badań TNS OBOP z maja 2004 Tele2 jest wskazywana przez Polaków jako oferująca najbardziej konkurencyjne ceny.

- W mojej firmie wykonujemy dużo połączeń do osób z całej Polski i na komórki - twierdzi pani Monika Pieńkowska ze Zgorzelca.

- Od kiedy zaczęłam korzystać z usług Tele2 wyraźnie odczułam spadek wysokości rachunków. Dzięki temu Tele2 nie ma problemów

z pozyskiwaniem nowych klientów – rekomendacja „pocztą pantoflową” zadowolonych użytkowników jest chyba bardziej skuteczna niż reklama w mediach.

Dla wielu osób kluczową sprawą jest wygoda. - W przypadku Tele2 najbardziej podoba mi się fakt, że rachunki dostaję od nich nie co miesiąc a co dwa – mówi pan Karol Suś z Bolesławca.

Żeby jednak móc działać, Tele2 musiało niemal na każdym etapie odwoływać się od monopolistycznych praktyk TP SA. Wielokrotnie zapadały wyroki zakazujące TP dopuszczania się czynów nieuczciwej konkurencji wobec innych operatorów. Nadal niektóre są ignorowane.

Teraz Telekomunikacja – nadal utrzymując dominującą pozycję na rynku, lecz tracąc ją powoli na rzecz tańszych i lepszych konkurentów – zaczyna protestować. A może wystarczyłoby wziąć przykład z konkurencji, czyli obniżyć ceny i poprawić obsługę klientów.

Tekst edukacyjny przygotowany przez agencję prasową tel.net - więcej informacji na www.tel.net.pl.

operator	abonament	-	dymiatstowe						do sieci komórkowej					
	nazwa	cena zł	dni powszednie			niedziele i święta			dni powszednie			niedziele i święta		
		-	8.-18	18-22	22.-8	8.-18	18-22	22.-8	8.-18	18-22	22.-8	8.-18	18-22	22.-8
Tele2	Klienci indywidualni	0**	0,35	0,2	0,15	0,33	0,2	0,15	1,22	0,85	0,67	0,85	0,85	0,67
	Klienci biznesowi	0**	0,33	0,22	0,22	0,35	0,22	0,22	1,1	0,96	0,79	0,96	0,96	0,79
Netia	Praktyczna	36,6	0,4	0,26	0,26	0,26	0,26	0,26	1,28	0,92	0,92	0,92	0,92	0,92
TP	Standardowy	42,7	0,49	0,24	0,24	0,37	0,37	0,37	1,4	0,98	0,85	0,98	0,85	0,85
-	TP biznes sekundowy*	48,8	0,29	0,29	0,29	0,32	0,32	0,32	1,16	1,16	1,16	1,16	1,16	1,16
* rozliczanie sekundowe. Opłata za inicjowanie każdej rozmowy 0,12 zł.														
Ceny brutto z dnia 19.10.2004														
**Bez dodatkowych opłat abonamentowych														

Pokrycia „trójką” nie będzie

Od lat - mimo różnych zabiegów parlamentarzystów, pisanie petycji, akcji prasowych itp. - nie udaje się w południowo-zachodniej części Polski (w tym i powiecie lubańskim) uzyskać sygnału telewizyjnej „trójką”. O tym, że niczego nowego w tej sprawie nie da się w najbliższej przyszłości osiągnąć, przekonuje pismo, które wpłynęło do Rady Powiatu Lubańskiego:

Pani Halina Białon
Przewodnicząca Rady Powiatu Lubańskiego

Szanowna Pani Przewodnicząca,

W odpowiedzi na wystąpienie z 23 marca 2005 r. z upoważnienia Przewodniczącej Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, uprzejmie wyjaśniam, że realizacja oczekiwań społeczności regionu dotyczących możliwości odbioru programu regionalnego TVP3, jest ograniczona.

KRRiT może przydzielić na potrzeby nadawcy jedynie kanał, który wcześniej wskaże Prezes Urzędu Regulacji Telekomunikacji i Poczty. Przy-

dział taki w przypadku TVP3 Regionalna, jest możliwy jedynie na wniosek Prezesa TVP S.A.

Z końcem 2004 roku Prezes URTiP przekazał dla TVP3 Wrocław 4 kanały do wykorzystania: w Lubawce, Wojcieszowie, w Jedlinie Zdrój i Głuszycy.

Z przykrością informuję, że KRRiT nie dysponuje wolnym kanałem, który mógłby być wykorzystany do pokrycia programem regionalnym m.in. powiatu lubańskiego.

Jedynym realnym rozwiązaniem pozostaje możliwość wprowadzenia w przyszłości nazimnej sieci telewizji cyfrowej. Telewizja cyfrowa DVB-T pozwoli zaspokoić potrzeby w tym zakresie.

Aktualnie cyfrowa emisja programów telewizji znajduje się w fazie wstępnej. Prowadzone są eksperymentalne nadawania w Warszawie, Wrocławiu, Leżajsku, Rzeszowie (Sucha Góra) i w Wiśle (Skrzyczne).

Z poważaniem

Jarosław Firlej
p.o. Dyrektora Departamentu Prezydialnego KRRiT

Warszawa, 18.04.2005



AUTONAPRAWA
WYPOŻYCZALNIA SAMOCHODÓW BUS I OSOBOWYCH

CZĘŚCI SAMOCHODOWE

IVECO, DUCATO, FIAT, VW
TŁUMIKI, AMORTYZATORY (wszystkie modele)
z wymianą na miejscu, gwarancja 2 lata
ZBIGNIEW ŁAPIŃSKI • Olszyna

ul. 3 Maja 10a, tel.075/ 72 12 224, kom. 0602 11 85 42 • SKLEP 9-18, sob. 9-14

Bezpieczne komórki

Co emituje pole elektromagnetyczne?

Przy okazji budowy masztów i anten telekomunikacyjnych często powraca kwestia obaw przed oddziaływaniem fal elektromagnetycznych. Tymczasem obawy te wynikają głównie z pomylenia pojęć. Pole elektromagnetyczne nie pojawiło się dopiero wraz z powstaniem telefonów komórkowych i w ogóle łączności bezprzewodowej. Pole elektromagnetyczne istnieje w przyrodzie od zawsze.

Ze wszystkich fal elektromagnetycznych człowiek jest w stanie odbierać tylko nieliczne częstotliwości. Najważniejsze to światło widzialne, dzięki któremu działa nasz wzrok. Ale ludzie są wyposażeni w jeszcze co najmniej dwa inne "systemy odbioru": częstotliwości niższych niż światło widzialne (podczerwień) oraz częstotliwości wyższych, czyli nadfioletu.

Promieniowanie podczerwone emitowane przez wszystkie źródła ciepła odbieramy właśnie jako wrażenie ciepła. O tym, że jesteśmy zdolni również do detekcji fal w pasmie nadfioletu, najlepiej świadczy... opalenizna.

Ale źródłem pola elektromagnetyczne są także cywilizacyjne wynalazki, bez których ciężko nam byłoby się obejść. We współczesnym świecie jesteśmy uzależnieni od wszelkiego rodzaju sprzętów podłączanych do zasilania. Każde z nich wytwarza pola elektromagnetyczne o różnej częstotliwości i natężeniu. I spotykamy się z nimi na każdym kroku.

Relatywnie silne pole elektromagnetyczne wytwarza na przykład sieć elektryczna w naszym mieszkaniu, czy pracy. Jesteśmy w jego zasięgu cały czas, nawet o tym nie wiedząc. Doskonałym przykładem urządzeń emitujących silne pola elektromagnetyczne są np. suszarka do włosów, pralka czy telewizor. Suszarki do włosów pracują z mocą – ok. 1000 watów, zwykle żarówki – od 25 do 100 watów. Warto to porównać z antenami telefonii komórkowej, które działają z mocą nieprzekraczającą 20 watów, czy aparatów – nawet podczas rozmowy pracujących z na ogół mniejszą mocą niż 0,5 wata.

Różne częstotliwości fal elektromagnetycznych stosowane są również w medycynie, na przykład w rezonansie magnetycznym, czy różnych zabiegach terapeutycznych.

W porównaniu z tym otaczającym nas zewsząd i niekontrolowanym w żaden sposób oddziaływaniem urządzeń domowego użytku, takie źródła pola elektromagnetycznego, jak nadajniki telekomunikacyjne nie mają na nas żadnego wpływu...

tekst edukacyjny opracowany przez serwis „edu.media.pl”

Grają w kinie „WAWEL”

13-15 V „PACYFIKATOR” USA-KANADA 2005, 12 l., 1 godz. 31 min., bilety 13 i 14 zł, seanse: godz. 16.30, PANORAMA (szeroki ekran). Komedia akcji w stylu „Gliniarza w przedszkolu”.

13-15 V „TRZECI” POLSKA 2004, 15 l., 1 godz. 35 min., bilety 13 i 14 zł, seanse: godz. 18.15 Psychologiczno-obyczajowy film drogi nawiązujący do „Noża w wodzie” Romana Polańskiego.

13-15 V „PITBULL” POLSKA 2005, 15 l., 1 godz. 40 min., bilety 13 i 14 zł, seanse: 20.00. Współczesny film sensacyjny, dramat policyjny oparty na faktach.

u nas najtańsza i najskuteczniejsza reklama prasowa!
PRZEGLĄD LUBAŃSKI to tylko 0,50 zł/cm² + VAT
 sprawdź - tylko u nas najtaniej!
 przy dwóch powtórzeniach - zniżka 20%
 przy sześciu - siódme gratis!
 okładka - dopłata 100%



sklep
MEBLOWY

Wypożyczenie wnętrza

Halina Skibińska-Pigla

59-800 Lubań
 ul. Rataja 4

722-30-10
 0608-319-992

Trudny poród 3G

3G z punktu widzenia użytkownika to więcej usług i więcej informacji. Od strony technicznej - sprowadza się to do szybszego przesyłania elektronicznych danych.

Na przełomie sierpnia i września br. sieci 3G teoretycznie zaczęły działać w Polsce. Jako pierwsza uruchomiła sieć Era – na razie wyłącznie w Warszawie i tylko do celów testowych.

UMTS sieci Plus GSM wystartował 2 września z cennikiem nie różniącym się opłatami za usługi od oferty GSM. Trzeba jednak pamiętać o bardzo ograniczonym zasięgu sieci. Nawet w centrum Warszawy nie wszędzie można uzyskać połączenie 3G. Tym bardziej dziwi ogólnopolska akcja promocyjna na temat 3G tej firmy.

Natomiast Idea niemal w tym samym czasie wprowadziła na rynek usługi typowe dla 3G, ale... działające w dotychczasowej sieci GSM. Co więcej, takie podejście okazuje się nie tylko możliwe, ale i konieczne w najbliższych latach.

UMTS umożliwia połączenia wideo oraz szybkie przesyłanie danych multimedialnych (np. transmisję TV). Jednak usługi takie można realizować w udoskonalonej sieci GSM, wzbogaconej o techniki GPRS i EDGE. Nawet po pełnym uruchomieniu UMTS, część nowoczesnych usług będzie realizowana przez dotychczasową sieć.

Na przykład wideo rozmowa, rozpoczęta przez klienta znajdującego się w Warszawie, może być kontynuowana mimo tego, że właśnie opuszcza on stolicę (czyli wyjeżdża poza zasięg sieci 3G). Dzięki dobrze rozbudowanej sieci GSM, oferującej szybką transmisję, przejście od obecnej to trzeciej generacji telefonii komórkowej odbędzie się praktycznie niezauważalnie dla klienta. Co powinno być oczywiste, bo na ogół użytkownika nie interesuje technologia, tylko świadczone dzięki niej usługi.

Takie podejście mają również producenci telefonów. Aparaty trzeciej generacji są z reguły dwu systemowe – klient musi mieć możliwość korzystania z telefonu niezależnie od tego, czy znajduje się w zasięgu sieci 3G, czy tylko GSM. Obecnie na polskim rynku dostępne są w zasadzie tylko trzy aparaty UMTS z czego jeden nie umożliwia nawet wideo połączeń. Są znacznie większe od aparatów GSM, znacznie krócej działa bateria. Z drugiej strony – wiele zalet aparatów UMTS mają już też telefony GSM, jak na przykład Nokia 6600, na wyświetlaczu której można oglądać telewizję, choćby wiadomości TVN24 za pośrednictwem Świata Idei.

Zresztą cały internetowy serwis Idei, promowany przez naszą mistrzynię olimpijską w pływaniu Otylię Jędrzejczak, jest próbą usług 3G dostępnych już teraz. Dzięki udostępnieniu pewnych usług w stylu trzeciej generacji już teraz, operatorzy będą mogli zorientować się w oczekiwaniach klientów i lepiej przygotować UMTS.

Tekst edukacyjny opracowany przez serwis „edu.media.pl”

Domek do wynajęcia

na posesji w Pisarzowicach . Piękne widoki. Kontakt i oferty należy składać w redakcji „Przeglądu” tel.075 – 64 63 073 lub 64 62 410.

ALERT
SYSTEMY ALARMOWE

Grzegorz Wąs
 ul. Chopina 3 Lubań
 tel. (075) 7213794
 tel./fax 7210504
 kom. 0606 986035
 gwas@polbox.com

- instalacje alarmowe
 - sieci komputerowe
 - inteligentny dom
 - monitoring
 - kamery

WYNAJEM
LOKALU-300m²

Z kuchnią-sprzętem
 i wyposażeniem



NA WESELA

I INNE IMPREZY

OKOLICZNOŚCIOWE

Pijane z rana	Ozdoba choinki	Auto ze Starachowic	Otwór w ścianie domu	Spiewa w niej kanarek	Urządzenie jak serce	Fotel dżokeja	Większy niż skwer	Marzyciel	9 w skali Beauforta	Chodzi do kościoła
Był doskonały				Ursus lub Zetor	Ostra choroba zakaźna			Ćwiczenie na drążku	33	
Łasi się i mruczy			1	Roślina zielna					8	Carlos, mistrz gitary
Urodziła aktorka	7	9			Azyl dla statków			Towarzysz Sawy		
Końska pasza				Mostek z desek		19	10	Dymna lub Polony		
Stan dla medium	Zwiastują wiosnę	Graniczy z Egiptem		Krzywa litera	Dostojęstwo, powaga	Wraca wołem	18	Muzułmański władca	27	
			Nawóz naturalny				40	Pacht, аренда	Sionowe ciasteczko	Leci w kosmos
W ręku kopacza	28	Jest nim popręg	Rywal Lanzy	32	Dzieli Eurazję		Jeden u dromadera	Metropolia Turcji		13
	4			39	Ćwiczenia z Indii			Sznur w ręku Kozaka		
Blacha do prania	22			Imię Łastik			Budka z mięsem			
					Odcieży kawalek kartki		Wśród pojazdów		Pojemnik na gaz	Powieść B. Prusa
Funkcja kąta	Układy, znajomości	Agila na szosie	Marka dawnego komputera	Coś nietykalnego	2		Komoda lub sofa	24		14
					Jeździec z fantazją	Kolega seler	Na ślubny wianek	Jednostka ciężaru	25	
Mąż stanu		Rodzaj, wersja	Dawny Zair	Odgłos szybkich kroków			Były klub z Mielca			
Bije inne kolory			36							
Pełna lekarstw			31		Głośne bicie serca			Okres rozwoju, faza		Piórem zarabia na życie
Elizabeth z ekranu				15	Niedorzeczność	5	11	Szpitalny pokój		
					Niżej niż hrabia					
			David, gwiazda ekranu	30		Osiem bitów	12		Płynie przez Bochnię	Para dla Warszawy
Mazowszanin		Wrózba	Chłodnicza w sklepie	Szajka przestępców	38	Drogo na słupku	Atrakcja Sycylii	Rów wzdłuż szosy		
Luki nad oczami	20									
Wśród profesji					Przybrzeżna płycizna	26	6	Ubiór sportowca	16	23
			Filmowy James Bond							
Zjada na deskach										21
Spencer		Biblijny ogród			Osad rzeczny			Heca, wesola zabawa		
	37		29	Grzyb, zielonka			Grzmi na lawecie		41	

KRZYŻÓWKA NA MAJ

Na rozwiązania (należy podać hasła i nakleić kupon), czekamy do 6. czerwca. Do wygrania nagroda-niespodzianki, ufundowane przez firmę BUDCAR i naszą redakcję. Rozwiązania można przelać na adres redakcji lub dostarczyć do naszego sklepu • TWÓJ KOMPUTER • w Lubaniu, Pl. 3-go Maja 8 (naprzeciw poczty).

NAKLEJ KUPON KONKURSOWY

PRZEGŁĄD LUBAŃSKI

KRZYŻÓWKA MAJOWA

Nagrody za rozwiązanie krzyżówek z marcowego numeru otrzymują: Barbara Machowska z Lubania (hasło: BUDCAR budująco niskie ceny) i Adam Zapłata z Lubania (hasło: Wesołego Al-leluja życzy redakcja).

TWÓJ KOMPUTER

SKLEPY KOMPUTEROWE

Firmy LOG-INFO

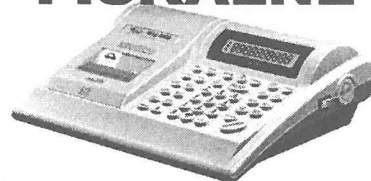
Zgorzelec, ul. Batorego 1c, tel. 64 82 824

Lubań, Plac 3-go Maja 8, tel. 64 63 073

polecamy

TANIE I NIEZAWODNE

KASY FISKALNE



APOLLO MILANO



Kronika policyjna

Pisarzowice - Policjanci z Lubania na gorącym uczynku zatrzymali 31-letniego mieszkańca Pisarzowic, który po uprzednim wybiciu szyby w oknie prowadzącym do pomieszczenia piwnicznego dostał się do wnętrza plebani z zamiarem zaboru znajdujących się wewnątrz przedmiotów należących do Parafii Rzymsko-Katolickiej w Pisarzowicach. Sprawca osadzony został w PDOZ.

Lubań - Policjanci Sekcji Kryminalnej KPP w Lubaniu zatrzymali 32-letniego właściciela Wesołego Miasteczka, obywatela Republiki Czeskiej, mieszkańca Pragi, który dokonał nielegalnego zablokowania tarczy licznika energii elektrycznej, powodując w ten sposób straty w wysokości 10.000 zł na szkodę Zakładu Energetycznego w Jeleniej Górze Rejon w Lubaniu. Zatrzymanego zwolniono po wykonaniu czynności procesowych. Postępowanie w tej sprawie prowadzi KPP w Lubaniu.

Lubań - Funkcjonariusze KPP w Lubaniu ustalili a następnie zatrzymali 33-letniego mieszkańca Lubania, który zabrał z biura pośrednictwa pracy monitor i drukarkę łącznej wartości 1160 zł na szkodę właścicielki biura, mieszkanki Lubania. Sprzęt komputerowy odzyskano w całości.

Świeradów-Zdrój 21 kwietnia br., ok. godziny 22.00 Komisariat Policji w Leśnej powiadomiony został przez personel hotelu MAGNOLIA II w Świeradowie Zdroju o zaginięciu gościa hotelowego, 75-letniej ob. Niemiec Rosemarie Schontier, zamieszkałej na stałe w Dortmundzie. Jak ustalono, w godzinach przedpołudniowych wyszła ona na spacer na teren miasta, w nieznanym kierunku i do chwili zgłoszenia nie powróciła do hotelu, gdzie przebywała w ramach zorganizowanej grupy sanatoryjnej.

Zaginiona miała ok. 160 cm wzrostu, szczupłą budowę ciała, włosy siwe, krótkie. Ubrana była w kurtkę koloru niebieskiego, ciemnozielone spodnie. Przy chodzeniu pomagała sobie dwoma kijkami narciarskimi. Na szyi zawieszoną miała małą torebkę, gdzie trzymała wszystkie dokumenty oraz pieniądze w kwocie ok. 100 euro.

W związku z zaginięciem w/w kobiety grupa kilkudziesięciu policjantów, pograniczników, goprowców, przy wykorzystaniu trzech psów tropiących do godzin południowych przeszukała wszystkie trasy i szlaki turystyczne w Świeradowie-Zdroju i okolicach. Dokonano szeregu sprawdzeń w hotelach, pensjonatach i szpitalach. Mieszkańców Świeradowa Zdroju i turystów poinformowano przez megafony o trwających poszukiwaniach. Komunikaty przekazywano w języku polskim i niemieckim.

Dokonano szeregu sprawdzeń, do których włączono inne jednostki Policji garnizonu dolnośląskiego. W poszukiwaniach zaginionej wykorzystano śmigłowce policyjne. Do tej pory nie odnaleziono, jak i nie ustalono miejsca pobytu zaginionej kobiety.

(na podst. inf. z KPP w Lubaniu)





Piórem i karabinem

Kontynuują tradycje Szkół Kadetów. Nie strasza im dyscyplina, warta, trudy życia poligonowego. Trzy lata temu wybrali wojskowy profil szkolenia w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Lubaniu i Liceum Ogólnokształcącym w Lubomierzu. Tydzień przed maturą otrzymali certyfikaty zaliczenia przysposobienia wojskowego. Uroczyste wręczenie tych aktów odbyło się z pełnym ceremoniałem w jednostce patronackiej-Łużyckim Oddziale Straży Granicznej.

Na placu apelowym Łużyckiego Oddziału Straży Granicznej stanęły pododdziały jednostki i uczniów - absolwentów klas wojskowych Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Lubaniu i Liceum Ogólnokształcącego w Lubomierzu. Tuż przed maturą otrzymali certyfikaty poświadczające ich umiejętności nabyte w trakcie trzech lat nauki wojskowego rzemiosła. Przeszli praw-

dziwą szkołę życia, zgłębiając pod kierunkiem nie tylko własnych nauczycieli, ale także fachowych instruktorów: kpt. Tomasza Różańskiego i por. Roberta Onoszki tajniki taktyki, ogniowego, topografii i innych przydatnych rzeczy. Choć nie wszyscy zwiążą swoje dorosłe życie z mundurem, to zgodnie z opiniami dyrektorów tych szkół pan Lidii Błażków i Anny Jurasieńskiej, otrzymali dobrą lekcję wychowania obywatelskiego i patriotyzmu.

Trzyletni trud młodzieży w mundurach doceniły władze samorządowe i oświatowe towarzysząc komendantowi Łużyckiego Oddziału Straży Granicznej płk Janowi Tomie przy wręczeniu certyfikatów. Uroczystość zakończył występ szkolnego kabaretu jako wyraz podziękowania dla wszystkich lubańskich pograniczników.

Rzecznik Prasowy Komendanta ŁOSG
pplk Leszek Duczyński

PRZEGŁĄD arka LUBAŃSK a

Ciekawe,

jak tak świetnie idzie w ŁCM-ie, to za co teraz będzie pobierał 40-procentowy dodatek nasz starosta? Tegie polityczne umysły SLD już się nad tym głowią.

Podrzucili nam

Czytelnicy taką oto fotę z sejmowego głosowania nad samorozwiązaniem okrągłej izby. Odprawy uratowane, kilka diet także. Nie dziwota, że gębusia od ucha. do ucha. Kabaret to czy Sejm Najjaśniejszej?



Czytając „jedynie słuszną”

szlag trafił wielu Czytelników. Gdy inne gazety zrobiły całe żałobne okładki, w „tubie” niepodzielnie królowały na okładce...reklamy. Nie po raz pierwszy „Ziemia” pokazała, jak należy jeść spod siebie i to za pieniądze podatników.

Czy wiecie, że

w naszej lubańskiej podstrefie ekonomicznej znalazło zatrudnienie 10% ogółu z całej strefy, czyli co dziesiąty. To jeszcze nic - zainwestowano tu ledwie co setną złotówkę, jaką włożono do strefy. Mizeria, mizeria...

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY ROYAL-FOTOLABOR

Zenona Aukstulewicz
Lubań, Bracka 10 tel. 721-49-93
SALON FOTOGRAFII ŚLUBNEJ
WYKONUJEMY SESJE CYFROWE -
ŚLUBNE, ZDJĘCIA RETUSZOWANE
DO DYPLOMÓW!
zapraszamy czynne 10-18, soboty 10-14

TELEWIZJA KABLOWA

•KOMSAT•

59-800 Lubań, ul. Wiejska 4
tel./fax. 722-33-86 lub 722-30-12
wykonuje usługi w zakresie: videofilmowania
wesel, studniówek, uroczystości rodzinnych reklamy
filmowe dla przedsiębiorstw, hurtowni i sklepów.
Emitujemy również reklamy w video-tekście oraz
filmy wykonane przez inne agencje reklamowe.

GRUPA
psb

BUDCAR
SP. Z O.O.

SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA

MATERIAŁY BUDOWLANE • MATERIAŁY ŚCIENNE
WIAŻĄCE IZOLACYJNE • WYSOKIEJ JAKOŚCI CE-
GŁY KLINKIEROWE, LICOWE • PUSTAKI CERA-
MICZNE • BETONY KOMÓRKOWE • DACHÓWKI CERA-
MICZNE I BETONOWE • STOLARKA DRZWIOWA I
OKIENNA • MOŻLIWOŚĆ TRANSPORTU
• SPRZEDAŻ RATALNA

59- 800 Lubań, ul. Kopernika 30 - (075) 721 00 26, 722 45 22
oddział - ul. Armii Krajowej 5 - tel. (075) 721 34 26
CZYNNE PN-PT 7-17, SOBOTY 7-13.30

PRZEGŁĄD LUBAŃSKI

POWIATOWY

MIESIĘCZNIK LOKALNY

UKAZUJE SIĘ OD STYCZNIA 1992

NAGRODA I STOPNIA

W OGÓLNOPOLSKIM KONKURSIE

IDEE DLA PRASY LOKALNEJ •

WARSZAWA 1994

NAGRODA SPECJALNA

W OGÓLNOPOLSKIM KONKURSIE

IDEE DLA PRASY LOKALNEJ •

WARSZAWA 2000

Wydawca: „LOG-INFO” - Usługowy Zakład Informatyki. Adres wydawcy i redakcji: 59-800 Lubań, ul. Warneńczyka 4 tel./fax (075) 64-62-410. Redaguje zespół: Janusz Skowroński (redaktor naczelny), Teresa Pasek (sekretarz redakcji), Krzysztof Strażnik. Współpraca: Leszek Adamczewski (Poznań), Jan Bujak (Kraków), Ryszard Kowalik, Zbigniew Madurowicz, Paweł Rudkowski, Arkadiusz Wilczyński (Zielona Góra), Kazimierz Wojciechowski. Wpisywanie tekstów, skład i skanowanie - własne. Druk: TYPOSCRIPT Wrocław, ul. Wojszycka 15, tel. (071) 339-83-14.

Przyjmowanie materiałów i reklam: LOG-INFO Sklep „TWÓJ KOMPUTER”, Lubań, Plac 3-go Maja 8, tel./fax (075) 64-63-073 - codziennie w godz. 10-18, w soboty 10-14. Tu można otrzymać numery archiwalne. Płatówki oświatowe, uczniowie i nauczyciele - bezpłatnie. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada i rezerwuje sobie prawo do skracania materiałów nie zamówionych. Poglądy wyrażane przez Czytelników w listach do redakcji nie są poglądami redakcji. Pierwszeństwo w druku mają listy dotyczące problematyki lokalnej. Adres internetowy: www.polska.lex.pl/prasa/Przeglad-Lubanski e-mail: przeglad.lubanski@polska.lex.pl

Stowarzyszenie
Gazet
Lokalnych